



22 lipca

Ona ma 20 lat

Polska Ludowa ma 20 lat, a my?... 20, 45, 70... I nie byłoby nic szczególnego, bo przecież każde społeczeństwo składa się z ludzi w różnym wieku, gdyby nie to, że w przypadku Polski te różnice wieku równoznaczne są z bardzo odmiennymi doświadczeniami życiowymi, nieraz też były równoznaczne z określonymi obciążeniami typu politycznego. I dlatego przed tym wszystkim, co zwykliśmy określać mianem osiągnięć ostatniego 20-lecia — postawić należałoby, inspirowany przez partię i uwieńczony sukcesem, dziejowy proces integrowania społeczeństwa polskiego i zarazem jednoczenia go wokół ogólnonarodowych celów: przekształcania zacofanej niegdyś Polski w kraj równości i sprawiedliwości społecznej, kraj pożądanego przemysłu, rozwijającego się rolnictwa, nowoczesnej techniki, coraz sławniejszej nauki.

Nie ma ani sensu ani możliwości (rozmiar!) przytaczać tu czegoś na kształt rejestru — dat, osiągnięć, faktów, zmian, sukcesów — tego naszego, bieżącego 20-lecia. Starsi — na ogół nieźle mają ów rejestr odnotowany w pamięci, młodszy — no tak, dla nich raczej wszystko to, o czym wyżej, jest czymś naturalnym, oczywistym. Jak ktoś się wyraził — najtrudniej ocenić „dziejąca się historię”, a nie ulega wątpliwości, że nasze czasy, to jest najnowsza historia Polski.

Na jej kartach dziejopisowie nie tylko odnotują także doniosły proces naszego powrotu nad Bałtyk, Odrę i Nyse oraz dynamiczny rozwój kraju, zmierzającego do socjalizmu. Zarejestrują także głęboki proces socjologiczny, radykalnie zmieniający proporcje ludności wiejskiej do miejskiej na 50:50. Przełom w stosunkach własnościowych, polegający na unarodowieniu przemysłu i przejęciu ziemi obszarniczej, nacjonalizacja handlu i banków — to także rewolucyjne, fundamentalne przemiany, których nie sposób nie przypomnieć — boć przecież bardzo zasadniczy miały wpływ na ukształtowanie naszych warunków rozwojowych.

Niedawno na IV Zjeździe partii zbilansowano dorobek ludowego dwudziestolecia. Jest to bilans społeczeństwa na dorobku, który napawać musi dumą każdego Polaka-patriotę. Obok dumy, odczuwamy radość z dobrze wykonanej roboty, bo przecież jest to wszystko, cośmy osiągnęli w tym dwudziestolecie — naszym wspólnym dziełem, milionów obywateli, którym bliskie się stały idee frontu narodowego i program budowy socjalizmu.

Ona ma 20 lat i wiele jasnych dni... Rzeczywiście, tych dni jasnych Polska Ludowa miała wiele, „najwięcej z wszystkich Polsk”. Ale było też немало dni trudnych, niewesołych. Dziś, dzisiaj, w dwudzieste lipcowe święto, mówmy o naszym wspólnym gospodarstwie tylko dobrze. To przecież wielkie święto, po którym przyjdzie nam znów wrócić do wyłożonej pracy. Bowiem kierunek działania został już nakreślony, a kolejna pięćdziesiątka, z wszystkim co dobre, ale i co niełatwe — u progu.

Nasz 22 lipca ma w sobie coś urzekającego, zdają się w nim pobrzmiwać echa partyzanckich strzałów, płomienne przemówienia trybunów ludu, rzekłbyś — słychać topot rewolucyjnych sztafardów i stukot młotów, wbijających graniczne słupy nad Odrę... A przede wszystkim słychać radosne głosy młodych, tych, którzy dwudziestolecie — Polskę Ludową, dopomogą wydrościć, tych, którzy teraz tak chętnie śpiewają... ostatni przebieg

... „Ja mam 20 lat, ty masz 20 lat... przed nami siódme niebo!”

Siódme niebo? Chyba nie. Po prostu ustabilizowana przyszłość, pewność własnego bytu i coraz lepszego bytu właśnie tych najmłodszych.

Uroczystości składania wieńców

W przeddzień Święta Odrodzenia społeczeństwo w całym kraju złożyło hołd pamięci żołnierzy radzieckich i polskich, partyzantów, którzy polegali w bojach z okupantem hitlerowskim o wyzwolenie naszej ojczyzny. U stóp pomników i na płytach pamiątkowych delegacje PZPR, stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, zakładów pracy złożyły wieńce i wianki kwiatów.

W godzinach popołudniowych na placu przed Grobem Nieznanego Żołnierza zgromadziły się tłumy mieszkańców stolicy.

Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Przy głośnym łoskotie werbli do płyty grobu zbliżają się delegacje.

Pierwszy wieniec składa Nikita Chruszczow, który pochodzi do płyty grobu wraz z małżonką i w otoczeniu członków ambasady ZSRR. Na czerwonej wstędze napis: „Bohaterom żołnierzom polskim, którzy padli w walce przeciwko okupantom hitlerowskim, o

wolność i niepodległość swojej ojczyzny”.

Następnie wieniec składa Antonin Nowotny. Towarzyszy mu małżonka oraz członkowie ambasady Czechosłowacji.

Do płyty grobu zbliża się Walter Ulbricht z małżonką i członkami ambasady, by złożyć wieniec z szarfą o barwach narodowych NRD.

Następnie do płyty podchodzi: Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab, Marian Spychalski, którzy składają wieniec od KC PZPR, Rady Państwa i rządu.

Następnie wieniec składają:

Honorowi goście:

N. Chruszczow
A. Nowotny
W. Ulbricht

na centralnych
uroczystościach
20-lecia



Rok XX
Wyd. A

Poznań
środa, 22. VII. 1964

Cena 50 gr
Nr 172 [6360]

Jubileusz naszej Ojczyzny

W wtorek, na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i rządu polskiego przybyli na obchody 20-lecia Polski Ludowej: I sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Nikita Chruszczow z małżonką, I sekretarz KC KPCZ, prezydent CSRS — Antonin Nowotny z małżonką i I sekretarz KC SED, przewodniczący

20-lecie Polski Ludowej wifamy dzisiaj razem z naszymi przyjaciółmi i sojusznikami, przedstawicielami partii i rządów bratnich nam, sąsiedzkich krajów socjalistycznych, którzy na zaproszenie Komitetu Centralnego naszej partii oraz rządu i Rady Państwa PRL przybyli do naszego kraju i przyjmują udział w naszym jubileuszowym święcie narodowym.

przybywa Antonin Nowotny z małżonką.

W niespełna 15 minut po przybyciu gości z Pragi —

członków kierownictwa partii i rządu PRL oraz gości narodu polskiego, przybyłych do Warszawy na obchody XX-



Po powitaniu na lotnisku goście udają się do oczekujących przed dworcem samochodów. Na zdjęciu od prawej: N. Chruszczow, A. Nowotny, J. Cyrankiewicz, W. Gomułka i W. Ulbricht.

CAF fot. Czarnogórski

Rady Państwa NRD — Walter Ulbricht z małżonką.

Na lotnisku warszawskim przybywających kolejno gości witali: Władysław Gomułka z małżonką oraz przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych.

Na lotnisku zebrały się wielotysięczne tłumy mieszkańców Warszawy.

Ok. godz. 10 nad lotniskiem przelatywały w asyście polskich myśliwców odrzutowych samoloty ze znakami państwowymi NRD. Maszyna po chwili lądowała na płycie. Przybył Walter Ulbricht z małżonką.

W kilka minut potem lądował specjalny samolot czechosłowacki, na pokładzie którego

również w asyście honorowej myśliwców odrzutowych — przybywa specjalny samolot radziecki; na jego pokładzie — N. S. Chruszczow z małżonką.

Władysław Gomułka, a następnie Nikita Chruszczow, Antonin Nowotny i Walter Ulbricht wygłaszają krótkie przemówienia powitalne.

Stolica Polski, barwnie i odświętnie przystrojona na uroczystości 20-lecia Polski Ludowej, gorąco powitała swych gości. Trasa wiodąca z Okęcia do rezydencji w Belwedrze, udekorowana została flagami o barwach narodowych ZSRR, CSRS i NRD. Na wielu gmachach — transparenty z hasłami braterstwa i solidarności krajów socjalistycznych i wszystkich postępowych sił świata, walczących o pokój. Liczne hasła — po rosyjsku, czesku i niemiecku.

Wzdłuż trasy przejazdu zebrały się wielotysięczne rzesze mieszkańców stolicy oraz młodzież — uczestnicy ogólnopolskiego zlotu.

W wtorek po południu w Sali Kongresowej w Warszawie odbyła się centralna akademicka, zorganizowana przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu dla uczczenia XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Podczas akademii przemówienia wygłosili: Władysław Gomułka, Nikita Chruszczow, Antonin Nowotny i Walter Ulbricht.

Długotrwała, gorąca owacja wita wchodzących na salę

Na dzień 22 lipca 1964 r.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

Mija dwadzieścia lat od dnia ogłoszenia historycznego Manifestu Lipcowego, od ustanowienia władzy ludowej w naszej ojczyźnie.

Wówczas, przed dwadziestu laty stało przed nami zadanie wyzwolenia umęczonej w hitlerowskim jarzmie ojczyzny, umocnienia władzy ludu pracującego, odbudowy zniszczonego kraju, przezwyciężenia wiekowego zacofania odziedziczonego po wiekach władzy rodzimych wyzyskiwaczy i obcych ciemiężców, dokonania społecznych przeobrażeń, wprowadzenia Polski na drogę wiodącą ku lepszemu, socjalistycznej przyszłości. Wymagało to najsłabszego powiązania zadań walki i pracy naszego narodu z walką i pracą narodów głównej siły socjalizmu — Związku Radzieckiego, z dążeniami do socjalizmu innych narodów z postępowymi siłami świata. Wielkim ogólnonarodowym wysiłkiem w ciągu minionych lat dwudziestu zadania te zostały pomyślnie wykonane. Przy realizacji żadnego z nich nie zabrakło obywatela w mundurze — żołnierza.

Nie poskapiły siły dla realizacji tego wielkiego zadania obrony pokoju i wykonamy je pomyślnie tak jak wykonaliśmy wszystkie zadania, jakie dotychczas naród i partia przed nami stawiała.

Srodki wydzielane w ciągu dwudziestu lat przez naród, przez nasze ludowe państwo na zbudowanie bezpieczeństwa naszego kraju zostały, dzięki waszej ofiarnej pracy i służbie, dobrze wykorzystane dla wzrostu naszej mocy obronnej.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

Wyrażam serdeczne podziękowanie wszystkim generałom i admirałom, oficerom i starszym, podoficerom i szeregowcom, wszystkim pracownikom cywilnym w wojsku, robotnikom i inżynierom oraz członkom organi-

PRZEMÓWIENIA:
WŁADYSŁAWA GOMUŁKI, NIKITY CHRUSZCZOWA, ANTONINA NOVOTNEGO I WALTERA ULBRICHTA, WYGŁOSZONE PODCZAS AKADEMII W WARSZAWIE, DRUKUJEMY NA STR. 2 i 6.

lecia — kierowników rządów i przywódców partii, sąsiadujących z nami bratnich krajów — ZSRR, Czechosłowacji i NRD.

W prezydium akademii zasiadli: Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Edward Ochab, Adam Rapański, Marian Spychalski, Eugeniusz Szyr, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Ryszard Strzelecki, Czesław Wycech, Stanisław Kuleżyński, Witold Jaroński, Bolesław Jaszcuk, Artur Starewicz, Józef Tajchma, Oskar Lange, Bolesław Podedworny, Jan Karol Wende, Stefan Ignar, Zenon Nowak, Julian Tokarski; dowódcy regularnych oddziałów WP i oddziałów partyzanckich, które walczyły z hitlerowskim najeźdźcą o Polskę Ludową; wśród nich: Michał Żymierski, Zygmunt Berling i Franciszek Jóźwiak-Witold; przedstawiciele świata nauki i kultury — prezes PAN — Janusz Groszkowski i prezes ZLP — Jarosław Iwaszkiewicz; weterani polskiego ruchu robotniczego — którzy walczyli o Polskę wolną i sprawiedliwą, w szeregach KPP i PPS-lewicy, gospodarze stolicy i woj. warszawskiego, robotnicy wielkich zakładów przemysłowych z różnych stron kraju, członkowie władz naczelných,

Dokończenie na str. 2

zacji społecznych, których wysiłek służył bezpieczeństwu pokojowej pracy naszego narodu;

▲ życząc wam wszystkim dalszych sukcesów w twórczej pracy i żołnierskiej służbie oraz w życiu osobistym.

Dla uczczenia święta dwudziestolecia naszej ludowej ojczyzny.

ROZKAZUJE:

W dniu 22 Lipca

● w stolicy naszej ojczyzny — Warszawie przeprowadzić defiladę wojskową;

● w Warszawie oraz w historycznej siedzibie pierwszych władz Polski Ludowej, Lublinie oddać honorowy salut 24 salw artyleryjskich.

Minister Obrony Narodowej
MARIAN SPYCHALSKI
Marszałek Polski

Odsłonięcie obelisku przed gmachem HCP

Wczoraj odbyła się uroczystość odsłonięcia obelisku pamiątkowego przed gmachem głównym Zakładów HCP, na którym wyrzyto nazwiska zasłużonych weteranów pracy, poległych w okresie okupacji i w pierwszych dniach wyzwolenia.

Okolicznościowe przemówienie nie wygłosił członek Prezydium CRZZ, przewodniczący Rady Przedsiębiorstwa ZZM — Z. Nowak, który wypuklił chlubny dorobek 20-lecia HCP i podkreślił zasługi patriotów — „Cegielniczeków”.

Następnie dyrektor naczelną HCP — Wł. Kostuj dokonał odsłonięcia pomnika, po czym I sekretarz KZ PZPR Wł. Szymczak, przewodniczący Rady Przedsiębiorstwa — Z. Nowak i dyr. nacz. — Wł. Kostuj złożyli wieniec. (jm)

Już węgiel z kopalni „Staszic”

We wtorek rano, w przeddzień Lipcowego Święta odbyła się uroczystość przekazania do eksploatacji nowego górniczego obiektu, kopalni węgla „Staszic”. Zakład ten wybudowany w okolicach Katowic, jest 11 z kolei nową kopalnią głębinową wzniesioną w okresie 20-lecia PRL. Jest to zarazem najbardziej nowoczesna kopalnia, która po osiągnięciu pełnej zdolności wydobywczą będzie 10 tysięcy ton węgla na dobę. (PAP)

Socjalizm przeobraził Polskę w kraj dynamicznego rozwoju

Skrót przemówienia Wł. Gomułki na akademii w Warszawie

Wśród wielu doniosłych wydarzeń zapisanych na kartach 1000-letniej historii Państwa Polskiego data 22 lipca 1944 r. zajmuje miejsce szczególne. Znamionuje ona bowiem nie tylko odrodzenie do niepodległego życia naszej ojczyzny w nowych granicach od Bugu po Odrę i Nysę, lecz stanowi także punkt zwrotny w 1000-letniej historii Państwa Polskiego, w jego społeczno-ekonomicznym rozwoju.

Socjalizm wydobyl naszą ojczyznę ze słabości, niedorozwoju ekonomicznego i osamotnienia, które cechowały Polskę burżuazyjną, przeobraził Polskę Ludową w kraj dynamicznego rozwoju, zapewnił jej przyjaciół, sojuszników i bezpieczeństwo na wszystkich jej granicach państwowych, czego nie miała, nie chciała mieć i nie mogła zdobyć dla siebie Polska burżuazyjna.

Obecność naszych drogiej gości, towarzyszy, przyjaciół i sojuszników na uroczystościach 20-lecia Polski Ludowej symbolizuje głębokie przeobrażenia, jakie w wyniku II wojny światowej i polityki naszych marksistowsko-leninowskich partii nastąpiły we wzajemnych stosunkach między naszymi krajami.

U kolebki narodzin Polski Ludowej leżała klęska wojenna Niemiec hitlerowskich i bankructwo reakcyjnej polityki burżuazyjnej polskiej. Kraj nasz został wyzwolony z krwawego jarzma hitlerowskiej okupacji przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, zorganizowane przez komunistów polskich na Ziemi Radzieckiej, przy pomocy rządu radzieckiego. Na nową drogę dziejową wprowadziła nas rewolucyjna awangarda klasy robotniczej i ludu pracującego — PPR — we współdziałaniu z lewicowymi, demokratycznymi partiami skupionymi w Krajowej Radzie Narodowej.

Gdy przed 20 laty powołaliśmy do życia władzę ludową, mieliśmy przed sobą kraj niewiarygodnie wyniszczony i ograbiony, bezmiar ruin i popiołów, miliony grobów.

Nikt inny oprócz naszej partii nie był wówczas zdolny podjąć dzieła odrodzenia Polski, odrodzenia naszego państwa w nowych sprawiedliwych granicach, na nowych demokratycznych zasadach społecznych. Nikt inny nie mógł zmobilizować energii i ofiarności klasy robotniczej i wyzwolonego narodu do odbudowy gospodarki narodowej, zagospodarowania nowych ziem i pokonania najeźszych trudności, jakie w owych czasach piętrzyły się przed krajem.

W najcięższym dla Polski czasie niewoli partia klasy robotniczej, wbrew wszystkim staraniom partiom politycznym i ośrodkom reakcyjnej emigracji, połączyła pod swym sztandarem sprawę wyzwolenia społecznego i narodowego, sprawę demokracji i niepodległości, powiedziała narodowi prawdę, że wolność przyniesie Polsce Armia Radziecka, pierwsza rzuciła zew do wspólnej walki zbrojnej wszystkich sił patriotycznych przeciw okupantowi, walkę tę zorganizowała i w chwili klęski Niemiec hitlerowskich doprowadziła do utworzenia władzy ludowej, do powstania Polski Ludowej.

Sily obszarniczo-burżuazyjnej reakcji zostały wyrzucone na śmietnik historii.

Sily reakcji zostały rozgromione i musiały być rozgromione, gdyż usiłowały przywrócić bezpowrotnie minioną przeszłość, wczorajsz dzień naszej historii. Zwyciężył obóz demokracji z klasą robotniczą na czele, gdyż reprezentował przyszłość narodu, był nosicielem prawdy i postępu, wyrazicielem dążeń ludu pracującego i żywotnych interesów całego narodu.

Wystarczy porównać Polskę dnia dzisiejszego z tą, jaką zastaliśmy po okupacji, z tą jaką odziedziczyliśmy po reakcyjnych rządach obszarników i kapitalistów, aby zdać sobie sprawę z wielkości przełomu

dokonanego przez władzę ludową.

Gdy zaczynaliśmy, w pierwszym roku powojennym nasza produkcja przemysłowa była o 25 proc. niższa niż w ostatnim roku przedwojennym. Dziś przewyższa poziom roku 1946 — 12 razy, a poziom roku 1938 — 9 razy.

Gdy zaczynaliśmy — nasze rolnictwo, które straciło w czasie wojny 35 proc. swego majątku dawało produkcję nie sięgającą nawet połowy przedwojennej. Dziś produkcja rolna jest o 65 proc. na 1 ha użyczków rolnych wyższa niż w latach trzydziestych i prawie 3 razy wyższa, niż w pierwszym roku powojennym.

Gdy zaczynaliśmy — w gruzach leżało 162 tys. miejskich budynków mieszkalnych, przeszło 350 tys. zagrod chłopów i 5.300 szkół i uczelni. W ciągu ubiegłych 20 lat zbudowaliśmy przeszło 6 mln. izb mieszkalnych, a więc 1/3 wszystkich zasobów mieszkaniowych kraju i blisko 60 tys. nowych izb szkolnych.

Naród nasz w niezmiernie krótkim czasie zaludnił ziemie zachodnie, spustoszone przez ustępującego wroga, zagospodarował je, odbudował i zbudował od nowa tysiące zakładów pracy, budynków mieszkalnych, szkół, ośrodków zdrowia, podniósł wysoko rolnictwo, rozwinął żeglugę i porty — scalił je na zawsze z macierzą.

Nowe socjalistyczne stosunki produkcji, w których nie ma miejsca dla klas pasożytniczych — wyzwoliły niespożytą energię mas pracujących i pozwoliły władzy ludowej wykorzystywać planowe siły twórcze i uzdolnienia narodu dla pomnożenia potencjału produkcyjnego kraju i szybkiego wzrostu dochodu narodowego.

W ciągu lat 20 liczba zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła do 8,5 mln, w tym zatrudnienie w przemyśle wzrosło do 3,4 mln osób. W rezultacie ludność utrzymująca się ze źródeł pozarolniczych stanowi dzisiaj już blisko 2/3 narodu, ludność miast podwoiła się.

Przy wzroście ludności od chwili wyzwolenia o 7,5 mln osób dochód narodowy zwiększył się 5-krotnie w porównaniu z r. 1946, a w porównaniu z okresem przedwojennym 3-krotnie.

Wszystko, co zbudowaliśmy w ciągu 20-lecia Polski Ludowej zawdzięczamy własnemu wysiłkowi, który mógł być i jest tak owocny dzięki stałe pogłębiającej się braterskiej współpracy i pomocy wzajemnej państw socjalistycznych.

Dziś możemy ocenić ogrom planowo przez państwo ludowe organizowanego wysiłku narodu. Wyraża się on sumą ok. 1.200 mld zł wydatkowanych w ciągu lat 20 na inwestycje w gospodarce narodowej, z czego 900 mld zł zostało zainwestowane w ciągu ostatnich lat 10.

Inwestowaliśmy przez te lata w materialno-produkcyjną bazę kraju, a zarazem w człowieka — budowniczego Polski Socjalistycznej. Przez rozwój szkolnictwa ogólnego i wyższego, przez masowe szkolenie zawodowe, przez upowszechnianie dóbr kultury, wzbogaciliśmy oblicze duchowe naszego społeczeństwa, jego uzdolnienia i umiejętności wydajnej pracy i gospodarowania.

W ciągu lat władzy ludowej liczba absolwentów szkół podstawowych w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła 4-krotnie, na wsł zaś 8-krotnie, przy znacznie dłuższym okresie nauczania. Średnie szkoły ogólnokształcące ukończyło blisko 500 tys. osób, tj. 2,5 raza więcej niż w latach międzywojennych, szkoły zawodowe — przeszło 2 mln, w tym ponad 800 tys. — szkoły stopnia średniego. Szkoły wyższe ukończyło ponad 327 tys. osób, w tym ponad 106 tys. — studia techniczne, podczas gdy w latach międzywojennych studia wyższe ukończyło 83 tys. osób, w

tym studia techniczne zaledwie 14 tys. osób.

Nowa Polska powstała z ofiarnego trudu robotników, chłopów i inteligencji, hartowała się i rosła w walce z wrogami socjalizmu.

Nieraz w ciągu lat wróg usiłował podważyć zaufanie mas pracujących do naszej partii, do władzy ludowej, do socjalizmu, zasiewać niewiarę w celowość ich wysiłków, wykorzystywał demagogicznie każde spiętrzenie trudności, każdy błąd, każde potknięcie na naszej twórczej drodze.

I jeśli wszystkie usiłowania wrogów socjalizmu i Polski Ludowej zakończyły się sromotnym fiaskiem, stało się tak dlatego, że z roku na rok zanikała baza społeczna i polityczna, na której mogli oni się opierać w walce z naszą partią i władzą ludową.

Tworzymy dziś społeczeństwo ludzi pracy, w którym coraz większy staje się ciężar gatunkowy młodego pokolenia wyrosłego już z czasów władzy ludowej. To nowe społeczeństwo tworzy socjalną bazę trwałej politycznej, moralnej i ideowej jedności narodu.

W ciągu ubiegłego 20-lecia ugruntowała się nowa między narodowa pozycja Polski, jako państwa należącego do wielkiej socjalistycznej wspólnoty narodów.

Dziś nasze nowe granice państwowe stały się granicami przyjaźni, a ich bezpieczeństwo i nietykalność strzeże wspólna potęga obronna państw Układu Warszawskiego, w którym rolę główną odgrywa wkład wojskowy — techniczny Związku Radzieckiego.

Ta więź bliskiej współpracy łączy dziś nie tylko rządy naszych krajów; zapadła ona głęboko w serca i umysły naszego narodu, który widzi w tej jedności oparcie na równości i wzajemnej pomocy — gwarancję naszego bytu narodowego i naszej pokojowej przyszłości.

Ten sojusz niezłomny będziemy umacniać i pogłębiać zarówno w praktyce naszych stosunków między państwowych, jak poprzez współpracę naszych bratnich marksistowsko-leninowskich partii, rozwijanie uczuć przyjaźni i wzajemnego zaufania wśród naszego społeczeństwa.

Sojusz państw socjalistycznych tworzy dziś główny filar pokoju światowego. Sojusz ten wykuty został w ogniu zwycięskiej wojny przeciwko faszyzmowi niemieckiemu. Sojusz ten jest dzisiaj nie mniej potrzebny i niezbędny, jak wówczas, kiedy powstawał.

Odrodzony militarny zachodnoniemiecki pragnie wziąć odwet za klęskę poniesioną w drugiej wojnie światowej, chce przekreślić to wszystko, co zostało wywalczone kosztem morza krwi przelanej przez nasze narody, chce zdławić i wchłonąć NRD, proklamując głośno swe roszczenia terytorialne i agresywne zamiary wobec Polski, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego, domaga się natychmiastowej broni atomowej, przeciwstawia się stanowczo i nie dopuszcza do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Militarny zachodnoniemiecki przedstawia groźne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie i świecie.

Stwierdzamy to i ostrzegamy przed tym niebezpieczeństwem rządy, narody, światowa opinia nie po raz pierwszy. I zawsze z Zachodu słyszymy w odpowiedzi, że wyimaginego sobie to niebezpieczeństwo, że mocarstwa bloku NATO trzymają w ryzach militarnych zachodnoniemieckich, że NRF prowadzi politykę pokojową. Nie podejmą oni nigdy próby likwidacji NRD na drodze zbrojnej agresji, ani próby napaści na inne kraje socjalistyczne działając w osamotnieniu, bez udziału swoich sojuszników z NATO, a przede wszystkim USA. Po prostu za słabi są, aby w pojedynkę podjąć wojnę z państwami Układu Warszawskiego.

Można by nie przywiązywać większej wagi do militarnych zachodnoniemieckich, gdyby ich polityka, ich dążenia do zaostreżenia sytuacji międzynarodowej nie współgrały z polityką ich sojuszników atlantyckich, z dążeniami agresywnych sił w Stanach Zjednoczonych. Chociaż dążenia i interesy NRF i USA w szeregu kwestii są różne, a nawet przeciwstawne, militarni zachodnoniemieccy i agresywne koła militarystyczne USA spotykają się wspólnie na punkcie uprawiania polityki siły wobec państw socjalistycznych. Wspólna jest im platforma wojującego antykomunizmu i spychania świata na krawędź wojny.

Żądaniom Bonn wychodzą naprzeciw Stany Zjednoczone, zapowiadając stworzenie wielostronnych sił atomowych NATO i dopuszczenie, na razie w tej formie, militarnych zachodnoniemieckich do guzików tej niszczycielskiej broni. Na obecnym etapie rząd boński zadowala się takim rozwiązaniem, licząc nie bezpodstawnie, że po pierwszym kroku nastąpi drugi i Bundeswehra otrzyma broń jądrową do własnej dyspozycji.

Sprzyja temu sytuacja kształtująca się w St. Zjedn. w kierunku zdecydowanie niekorzystnym dla pokoju. Najnowszy i szczególnie jaskrawym wyrazem tego jest wysunięcie przez zjazd Partii Republikańskiej senatora Goldwata na kandydata na prezydenta USA w wyborach, które odbędą się w listopadzie br. Goldwater bez żadnych osłonek głosi politykę zagraniczną, która prostą drogą zmierza do światowej katastrofy nuklearnej. Nie jest on wprawdzie jeszcze prezydentem i wątpić należy, czy nim zostanie, ale sam fakt, że człowiek tego pokroju otrzymał nominację na kandydata od jednej z dwóch partii istniejących w USA ilustruje sam przez się niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi w świecie ze strony agresywnych kół imperialistycznych w USA i ich szermierzów zachodnoniemieckich, domagających się broni jądrowej.

Niemieckiej Republice Federalnej nikt nie zagraża, nie żywi wobec niej agresywnych zamiarów. Ciągłe natomiast słyszymy rewizjonistyczne roszczenia wobec Polski przepłacone deklamacjami o dążeniu do normalizacji wzajemnych stosunków państwowych. Ognia z wodą pogodzić się nie da.

Bonn ma nam za złe, że udzielamy pełnego poparcia NRD, którą tak bardzo chce liby zlikwidować zachodnoniemieccy militarni, przy czym Bonn stawia znak równości między swoimi dążeniami a wiekową walką narodu polskiego o niepodległość Polski. Jakaż tu może być analogia? Rozbiory Polski, zagarnięcie jej terytorium przez trzy cesarstwa pozbawiły ją niepodległości. Polska przestała być wówczas państwem. Niemiec dzisiaj, wbrew niepodległości i państwowości nikt nie pozbawił. Powstała tylko w rezultacie polityki Bonn i jego sojuszników — dwa niepołączone państwa niemieckie — NRF i NRD.

Udzielamy i będziemy udzielać pełnego poparcia NRD, gdyż jest ona pokolowym, bratnim nam niemieckim państwem socjalistycznym, państwem, które uznało polsko-niemiecką granicę państwową na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju, które wspólnie z nami zwalcza militarystów i odwetowców zachodnoniemieckich.

Koła militarystyczne i odwetowe w NRF głoszą, iż domagamy się od NRF — która przecież nie graniczy z Polską — i od państw zachodnich uznania granicy na Odrze i Nysie dlatego, że nie jesteśmy pewni, nie mamy gwarancji, iż granica ta jest

Jubileusz naszej Ojczyzny

Dokończenie ze str. 1
organizacji społecznych i młodzieżowych.

Za stołem prezdydalnym zajęli miejsca: Nikita Chruszczow, Antonin Nowotny i Walter Ulbricht.

Na sali — w pierwszym rzędzie — widzimy małżonki: N. Chruszczowa, A. Nowotnego i W. Ulbrichta. Widzimy wielu znanych w całym kraju działaczy partyjnych i społecznych, weteranów polskiego ruchu robotniczego, pisarzy i artystów, dowódców wojskowych.

Obecni są szefowie i członkowie placówek dyplomatycznych.

Orkiestra gra hymn państwowy.

Uroczystość zagaja przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, który w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu otworzył centralną akademię, poświęconą XX rocznicy powstania Polski Ludowej.

Serdecznie witam uczestniczących w naszym święcie narodowym drogiej gości — powiedział na wstępie A. Zawadzki — przywódców sąsiedzkich bratnich krajów socjalistycznych, towarzysza Nikitę Chruszczowa — I sekretarza KC KPZR. Szczególnie cenimy sobie to, że towarzysza Chruszczowa mógł przybyć na nasze święto, na naszą uroczystość; cały naród polski z niesłabnącą uwagą śledzi i solidaryzuje się z — zdawałoby się nie mieszczącą się w czasie działalności — towarzysza Chruszczowa, na arenie międzynarodowej, działalnością, mającą na celu rozszerzenie kontaktów międzynarodowych, ugruntowanie zasad współistnienia, umacnianie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Witam serdecznie prezdydalną bratnią socjalistyczną Czechosłowację — I sekretarza Komunistycznej Partii Czechosłowacji — tow. Antonina Nowotnego.

Serdecznie witam sekretarza Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i przewodniczącego Rady Państwa NRD — tow. Waltera Ulbrichta.

W przybyciu na nasze święto drogiej gości, widzimy wyraz łączącej nas krawędzi przyjaźni, głębokie więzy ideologicznej wspólnoty, która łączy nas, budujące socjalizm i komunizm narody.

Witam również serdecznie małżonki towarzyszy, których udział w dzisiejszej naszej uroczystości nadaje jej jeszcze więcej ciepła i serca.

Witam Was i pozdrawiam, drogie towarzyszy i towarzysze, obywateli i obywatelki, którzy reprezentujecie dziś na tej sali klasę robotniczą i inteligencję stolicy, a przez delegacje województw — również szeroki aktyw Frontu Jedności Narodu, partyjnych i bezpartyjnych, całe nasze społeczeństwo, wszystkich budowniczych Polski Socjalistycznej.

Następnie referat wygłosił Władysław Gomułka.

Słowem Władysława Gomułki wielokrotnie towarzyszyli gorące oklaski obecnych na akademii.

Kolejnym przemówieniem wygłosili: Nikita Chruszczow, Antonin Nowotny i Walter Ulbricht. Wstępujących na mównicę, dostojnych gości, witano serdecznymi owacjami, a każde przemówienie wywoływało gorącą manifestację na cześć jedności bratnich, socjalistycznych krajów we wspólnej walce o pokój i zwycięstwo postępu na świecie.

Po zakończeniu wystąpienia, Nikita Chruszczow wręczył Władysławowi Gomułce list powitalny Komitetu Centralnego KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów ZSRR.

Na zakończenie części oficjalnej, orkiestra odegrała Międzynarodówkę.

W części artystycznej wystąpił Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego. Występy przyjmowano długotrwałymi oklaskami. Artystów obdarowano kwiatami, przesłanymi od członków kierownictwa partii i rządu oraz zagranicznych gości (PAP)

Składanie wieńców

Dokończenie ze str. 1
czow, A. Nowotny i W. Ulbricht składają podpisy w księdze pamiątkowej.

Podobna uroczystość odbyła się następnie na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich. Wieniec od KC PZPR, Rady Państwa i rządu złożyli

J. Cyrankiewicz, E. Ochab i M. Sychalski.

Następnie wieńce złożyli N. Chruszczow, A. Nowotny i W. Ulbricht, a także przedstawiciele NK ZSL, CK SD, Sejmu PRL, MON, OK FJN i innych organizacji. (PAP)

WIEŃCE NA CYTADELI

W przeddzień 20 rocznicy powstania Polski Ludowej wieczorem w obecności honorowej kompanii wojskowej, przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych, zakładów pracy oraz wojska — złożyli wieńce pod Pomnikiem Bohaterów na Cytaдели w Poznaniu.

Również wczoraj odbyło się spotkanie wszystkich przedstawicieli środowisk ZBoWiD, w których udział wzięli działacze ruchu robotniczego, Powstańcy Wielkopolscy i Śląscy, uczestnicy walk z 1939 r., Ruchu Oporu, Cytaudelowcy, żołnierze I i II Armii Wojska Polskiego oraz b. więźniowie polityczni. W spotkaniu uczestniczył sekretarz KW PZPR — E. Zimmer.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali z rąk sekretarza Prezydium RN Poznania, C. Adamskiego, wiceprezes Zarządu Okręgu ZBoWiD — Wiktor Kalemba oraz weteran Powstania Wielkopolskiego — Wacław Sopolinski.

Ponadto w imieniu Poznańskiego Komitetu FJN dwóch członków ZBoWiD otrzymało z rąk J. Nalepki Odznaki Tyśiąclecia Państwa Polskiego. W imieniu Wojewódzkiego Komitetu FJN wiceprezes Zarządu Okręgu ZBoWiD — M. Jakubowicz wręczył 7 Odznak Tyśiąclecia. (a)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował J. Marciszewski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 18. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. C-7

352.345,- ZŁOTYCH PREMII
NA WYGRANE I STOPNIA
CZEKA W „KOZIOŁKACH”.
K4202

Dokończenie na str. 6



MANIFEST SPEŁNIONYCH NADZIEI

Po dniu 22 lipca 1944 roku historyk odnotował: „W Chelmie Lubelskim ogłoszono Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do Narodu Polskiego”. Tego samego dnia: „wojska radzieckie wyzwoliły Lubaczów i Tomaszów Lubelski; Krajowa Rada Narodowa mianowała naczelne dowództwo Wojska Polskiego; w Oświęcimiu zamordowany został Roman Śliwa — pełnomocnik KC Polskiej Partii Robotniczej i Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej na Zagłębie Dąbrowskie i Obwód Krakowski; oddział partyzancki Armii Ludowej im. Ludwika Waryńskiego wraz z oddziałami partyzanckimi radzieckiej stoczył bój z oddziałem niemieckim w lasach dubieńskich (powiat Miechów).”

Gdy pierwszy rząd Polski Ludowej — PKWN, wyłoniony przez Krajową Radę Narodową, która była parlamentem powołanym przez walczący naród zwracał się do Polaków na całym świecie słowami — „Rodacy! Wybita godzina wyzwolenia...” toczyła się jeszcze walka, walka o Polskę nową — demokratyczną, suwerenną, silną. Kształt odródnionej Ojczyzny zapowiadał właśnie Manifest Lipcowy.

Manifest głosił: „Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego za naczelne swe zadanie uważa wzmocnienie udziału narodu polskiego w walce o zniszczenie Niemiec hitlerowskich (...) Stawiając do walki o wolność Polski, o powrót do matki — ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą!”

Walka zbrojna przeciwko okupantowi była w tych latach pierwszym warunkiem narodowego wyzwolenia. I była też podstawą formowania jednolitej postępowych sił społeczeństwa wokół programu narodowego i społecznego wyzwolenia, programu wytyczonego przez partię rewolucyjną klasy robotniczej. Właśnie dzięki temu, że był to program wyrażający pragnienia najszerzych mas, możliwe było już wówczas skupienie się wokół jego realizacji najszerzych kręgów społeczeństwa w demokratycznym froncie jednolitej narodowej.

Łącząc nasze wysiłki z działaniami narodów, które walczyły o wolność, postęp i ustrój sprawiedliwości społecznej, naród nasz mógł w tych trudnych warunkach podjąć skuteczną walkę zbrojną z okupantem.

Przy pomocy Związku Radzieckiego, pod organizacyjnym kierownictwem partii, naród nasz powołał siłę zbrojną, która poważnie się liczyła w ostatnim okresie wojny. Wojsko Polskie wzięło udział w decydującej o rozgromieniu hitlerizmu operacji berlińskiej. Walczące tam nasze armie liczyły więcej dywizji niż armia francuska na froncie zachodnim, a tyle samo ile armia angielska na tymże froncie. Nasze siły zbrojne były jedyną armią, która wraz z bratnią Armią Czerwoną gromiła faszystów w Berlinie, doszła do Łaby i pomagała w wyzwoleniu Czechosłowacji.

Manifest głosił: „Przyjaźń i bojowa współpraca, zapoczątkowane przez braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Czerwoną, winny przekształcić się w trwały sojusz i sąsiedzkie współdziałanie po wojnie”.

Historia naszego dwudziestolecia potwierdziła głęboką słuszność koncepcji politycznych polskich komu-

nistów. Nasz udział w zwycięstwie nad hitleryzmem i powrót na ziemię piastowskie był możliwy dzięki nawiązaniu stosunków trwałej przyjaźni z Krajem Rad. Sojusz polsko-radziecki był w pierwszych latach po wojnie dźwignią odbudowy zniszczonego kraju, dzisiaj nadal pozostaje dźwignią uprzemysłowienia i rozwoju naszej ludowej, Rzeczypospolitej. Czerpiąc z doświadczeń historii widzieliśmy już wówczas w tym sojuszu czynnik naszego bezpieczeństwa. Właśnie z tych założeń nasza polityka zagraniczna opiera się na zasadach pokojowego współistnienia. Jej aktywność, żeby przypomnieć niektóre tylko nasze inicjatywy — plany Rapackiego i Gomułka — cenią ją jest przez sojuszników i przyjaciół Polski, cieszy się poparciem państw nowo wyzwolonych, liczy się w obozie państw kapitalistycznych.

Szacunkiem obdarzają nas w świecie także za postęp, historycznie nigdy w przeszłości nie notowany, w życiu wewnętrznym kraju. Manifest głosił: „(...) wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, transportowe oraz lasy przejdą pod Tymczasowy Zarząd Państwowy.”

Realizując tę zapowiedź nacjonalizacji przemysłu, wydarłszy z rąk obcego i rodzimego kapitału podstawowe gałęzie gospodarki narodowej. Rewolucyjnym aktem klasy robotniczej stworzyliśmy gospodarcze podwaliny naszej suwerenności. Wysiłkiem i ofiarnością ludu pracującego wzmocniliśmy na zawsze do grona państw uprzemysłowionych. W przemysle dominuje nowoczesność. Jego produkcja jest dzisiaj 12 razy większa niż przed wojną. Burzliwy rozwój przemysłu, w tym gałęzi gospodarki, których przed wojną nie mieliśmy (np. przemysł stoczniowy) przyczynił się do zmniejszenia dystansu dzielącego nas od krajów innych europejskich. W dwudziestolecie, mimo że z powodu zniszczeń wojennych, szczególnie dotkliwych na naszych terenach, startowaliśmy z poziomu niższego niż przed wojną, szybko dościgamy kraje bardziej od nas rozwinięte.

Manifest głosił: „Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej”.

Dzięki szybkiej i konsekwentnej realizacji reformy rolnej rozwiązaliśmy w naszym kraju podstawowe problemy nekające wieś w okresie 20-lecia Polski burżuazyjnej. Polska Ludowa zaspokoila głód ziemi, dzieląc między bezrolną i małorolną ludność wsi 6 milionów hektarów ziemi. Jednocześnie rozwój przemysłu sprawił, że odsetek ludności utrzymującej się z rolnictwa spadł z 60 procent w okresie międzywojennym do 38 procent. Za tymi liczbami kryje się olbrzymia, rewolucyjna zdobycz: likwidacja koszmarnego zjawiska przed wojną ludzi zbędnych.

Przemiany rewolucyjne w ekonomice stworzyły nieograniczone moż-

20 -lecie Polski Ludowej stało się szczególną okazją do podsumowania osiągnięć oraz spojrzenia w przyszłość. Na temat dorobku Poznania w XX-lecie Polski Ludowej oraz perspektyw rozwojowych, przeprowadziliśmy rozmowę z przewodniczącym Prezydium Rady Narodowej Poznania, Jerzym Kusiakiem.

— Niejednokrotnie już mieliśmy okazję porównywać rozwój Poznania w okresie dwudziestolecia międzywojennego, z nowym dwudziestoleciem, wskazywać na olbrzymie przemiany, które zaszły w mieście. Z dumą patrzymy obecnie nie tylko na rozbudowane i zmodernizowane, tak dobrze znane poznanianom zakłady — a tak niepodobne do tych, które istniały przed 1939 r. — jak: „Cegielski”, „Pomet”, ZNTK, „Wiepofama”, „Stomil”, „Centra”, „Lechia”, czy „Goplana”, jak i na te fabryki, których nie było przed 1945 r., m.in.: „Alco”, Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych, Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych, „Pozwogaz”, „Pozbet”. Ani nie zauważyliśmy, jak Poznań zmienił się w uprzemysłowione miasto, z liczną klasą robotniczą, wywierającą decydujący wpływ na jego charakter.

— Czym charakteryzować się będzie przyszły plan 5-letni, jeśli chodzi o dalszy rozwój przemysłu?

— Głównie rozbudową i modernizacją istniejących zakładów produkcyjnych. W najbliższych miesiącach w każdym zakładzie pracy opracowane będą plany przejścia na bardziej udoskonaloną, bardziej wyspecjalizowaną produkcję. Nasze załogi stać na to, by postawić przed nimi bardziej ambitne zadania, by w każdej fabryce udoskonalili profil produkcji, i by nie tylko nadążały one za postępem techniki, lecz w tej dziedzinie przodowały w kraju.

— Jak Poznań upora się z tym zagadnieniem? Czy zdołamy przygotować wystarczającą kadrę?

— Do tej pory głównie nasz wysiłek kierowaliśmy na rozwój szkolnictwa podstawowego. Z rezultatów, które osiągnęliśmy w tym zakresie Poznań może być nie tylko dumny w porównaniu z okresem międzywojennym, lecz również z porównań w tym XX-leciu z innymi regionami kraju. Obecnie oddajemy rocznie do użytku tyle obiektów szkolnych, ile przybyło miastu w całym 20-leciu międzywojennym. Przed końcem tej 5-latki skierowaliśmy wysiłki na rozwój bazy szkolnictwa zawodowego i średniego. Obok wybudowanych dawniej nowych techników m. in. Mechanicznego, Chemicznego, Odzieżowego, Geodezyjno-Drogowego, Ekonomicznego, w tym roku przekazujemy młodzieży trzy dalsze techniki: Łączności, Energetyczne i Samochodowe. Rozpoczęliśmy także w tym roku budowę dwóch liceów ogólnokształcących w robotniczych dzielnicach — na Wildzie i Ratajach. W latach 1966—1970 na inwestycje szkolne przewidujemy nakłady w wysokości 310 mln. zł. Kierunek inwestycji przyszłej 5-latki, obok około 15 nowych szkół podstawowych, przede wszystkim uwzględni dalszy rozwój szkolnictwa zawodowego i średniego. Dla potrzeb naszego przemysłu rozwijać się będą także wyższe uczelnie, zwłaszcza Politechnika.

— Nowy Poznań to także nowe domy mieszkalne. Nadal jednak sytuacja mieszkaniowa nie jest zadowalająca. Jakie korzystne zmiany czekają nasze miasto w najbliższych latach?

— W 20-lecie miastu przybyło ponad 160 000 mieszkańców. Dla tych ludzi musieliśmy przygotować nie tylko miejsca pracy, miejsca w szkołach, lecz przede wszystkim mieszkania. Do 1963 r. wybudowano w mieście ponad 120 000 izb mieszkalnych, w tym 80 000 nowych, a 40 000 odbudowano. W latach 1964—65 przybędzie dalszych 20 tysięcy izb. W minionych latach zamawiano proces wzrostu zagęszczenia. Jednocześnie

NOWE W STARYM POZNANIU

Rozmowa z przewodniczącym Prezydium
Rady Narodowej m. Poznania
Jerzym Kusiakiem

wielkie nakłady pieniężne przeznaczaliśmy na remonty domów mieszkalnych. W latach 1950—55 wydaliśmy na ten cel 85 mln. zł, a w latach 1961—65 wydamy — 345 mln. złotych. W przyszłej pięcioletce przewiduje się znaczny rozwój spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego. Naszym zamierzeniem jest, by członek spółdzielni nie czekał na mieszkanie dłużej niż 2—3 lata. Chcielibyśmy także wypełnić w mieście wszystkie istniejące jeszcze luki przy uzbrojonych ulicach.

— Ruszy chyba także odkładana budowa osiedla na Ratajach?

— W przyszłej 5-latce głównym właśnie terenem budowy będą Rataje, na których rocznie powstawać będzie około 7 tysięcy izb mieszkalnych. Ponadto pod koniec następnej 5-latki rozpocząć się powinna budowa spółdzielczego osiedla na Winogradach. Warto dodać, że obecna 5-latka zakładała wybudowanie w Poznaniu 44 500 izb mieszkalnych. Mimo zmniejszenia kredytów, dzięki wysiłkowi projektantów, pracowników DBOR, a zwłaszcza załóg budowlanych — plan ten będzie nieznacznie przekroczony. Pozwoli to na wykonanie wszystkich zobowiązań podjętych w 1961 r., kiedy to po raz pierwszy w historii miasta sporządzono listę osób, które otrzymają przydział mieszkań do roku 1965.

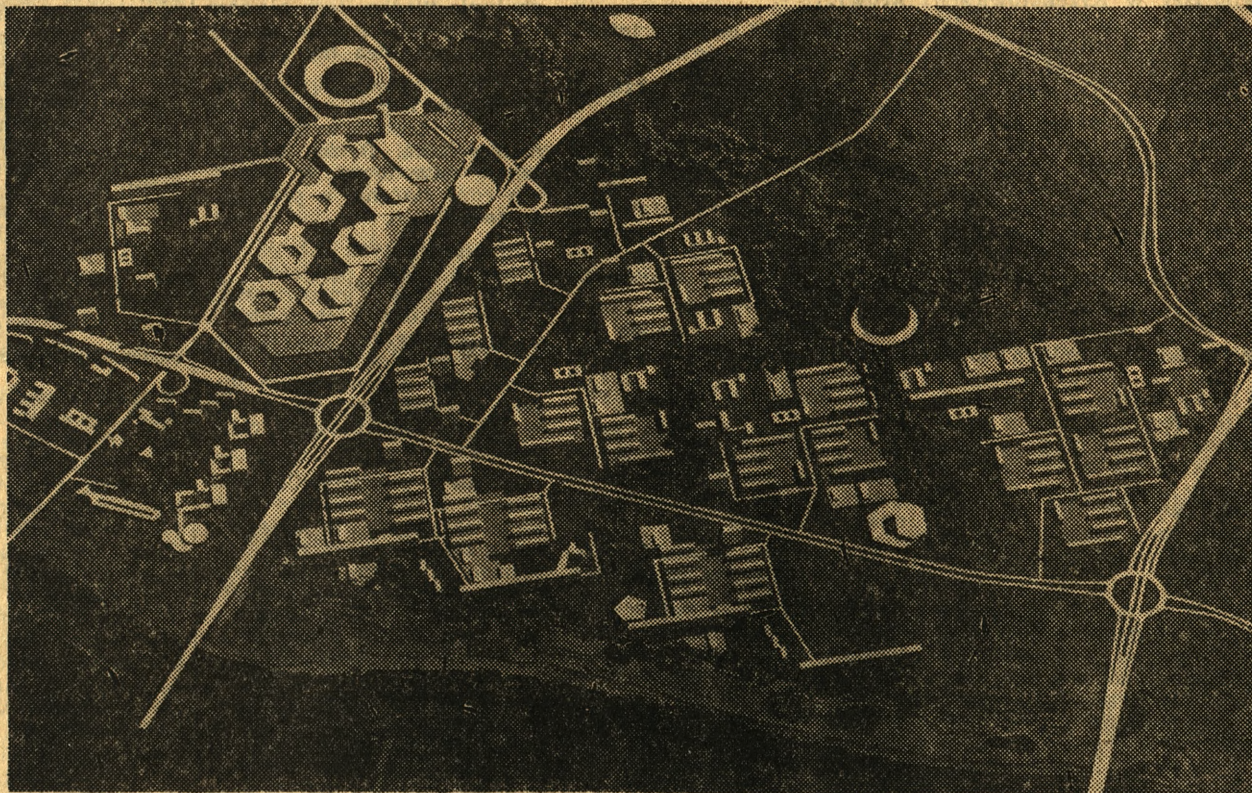
— Z kolei pytanie bardziej szczegółowe: co z zaopatrzeniem w wodę, czy nastąpi rychła poprawa?

Sieć wodociągów miejskich w okresie 20-lecia wzrosła o ponad 200 km. Po wojnie do sieci wodociągowej podłączono szereg osiedli, m. in. Kopanina, Zatorze, Smochowice, Piątkowo, Minikowo, Starołęka i Główna, nie mówiąc o nakładach, przeznaczonych na doprowadzanie wody do nowo powstałych i powstających osiedli. Włożono sporo wysiłku w rozbudowę starego ujęcia wody. W 1938 r. tylko 66 procent mieszkańców korzystało z wodociągów, a teraz — 90 procent. Ważnym osiągnięciem tej 5-latki jest rozpoczęcie budowy nowego ujęcia. Pokrzepiający jest również widok szybko postępujących prac przy budowie nowego rurociągu. W planie na lata 1966—70 przewidujemy środki na kontynuację budowy nowego ujęcia wody. Najdalej w 1968 r. problem jej niedostatku chcemy definitywnie rozwiązać.

— Znana bolączką poznanianów jest komunikacja miejska. Jakie są widoki na jej poprawę?

— W przeszłości gospodarze miasta nie przewidzieli, niestety, tak szybkiego jego rozwoju. Nie przewidzieli również, że istniejący układ komunikacyjny może stać się hamulcem prawidłowego rozwoju miasta. Dlatego na przebudowę systemu komunikacyjnego w minionym 20-leciu kładliśmy szczególny nacisk. Obok trasy Mar-

Dokończenie na str. 3



Makieła nowego osiedla na Ratajach w Poznaniu, którego budowa rozpocznie się w następnej 5-latce. W przyszłości zamieszka tu około 130 tysięcy ludności. Autorami projektu są: mgr inż. arch. Regina Pawuła, mgr inż. arch. Zdzisław Piwowarczyk oraz mgr inż. arch. Jerzy Schmidt. Fot. — J. Rybak

liwości awansu społecznego dla najszerzych warstw ludności.

Manifest głosił: „Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach”.

Miarą postępu w tej dziedzinie jest porównanie: przed wojną 10 procent dzieci w wieku szkolnym pozostawało poza szkołą; dzisiaj już nie skąpa likwidacji analfabetyzmu mierzą postępy rewolucji oświatowej. Troszczymy się teraz o 100 tysięcy absolwentów szkół wiejskich podstawowych, którzy jeszcze nie podejmują nauki dalszej.

W przeliczeniu na 10 000 ludności liczba absolwentów szkół wyższych

w każdym roku jest obecnie 4 razy większa niż przed wojną, liczba absolwentów szkół zawodowych — 5,3 razy, a szkół ogólnokształcących — ponad 3 razy większa.

Inteligencja, która zdobyła wykształcenie w Polsce Ludowej pochodzi z ośrodków wielkich i małych, rekrutuje się przede wszystkim z klasy robotniczej, chłopstwa i nowej ludowej inteligencji.

*

Manifest Lipcowy był dla większości ówczesnego społeczeństwa programem marzeń, o których realizację konsekwentnie walczyła partia klasy robotniczej. Dla dzisiejszego pokolenia 20-latków jest dokumentem źródeł naszej socjalistycznej rewolucji, dla starszych zaś — dokumentem

zrealizowanych w naszym dwudziestolecie nadziei.

I choć także dzisiaj nie brak nam kłopotów i trosk, choć nie zawsze jesteśmy zadowoleni z tego, co zrealizowaliśmy dla kraju i siebie, to jakże jakościowo inne są te problemy od tych, które naród nasz przeżywał przed dwudziestu laty. Założenia, które legły u podstaw Manifestu Lipcowego wykonaliśmy kosztem niemałych wyrzeczeń, czasem kosztownych doświadczeń. Nie poszły one jednak na marne. Wszystkie doświadczenia 20-lecia wykorzystujemy, realizując nasze ambitne, ale niełatwe nowe zamierzenia, dostosowane do nowych, wyższych wymagań.

TADEUSZ KACZMAREK



6 czerwca br. na Dworzec Główny w Poznaniu wjechał pierwszy pociąg elektryczny z Warszawy. Dzięki elektryfikacji magistrali kolejowej Warszawa—Poznań gospodarka narodowa zaoszczędzi miliony zł wydawanych dotychczas na węgiel dla parowozów. Poważnie skrócony został też czas jazdy na tej trasie.

Fot. — CAF

DWUDZIESTE ŻNIWA

Tak był zajęty manipulowaniem przy sнопowiązaniu, że nie dostrzegł mojego przybycia. W pobliżu uwijali się przy ustawianiu sнопów kobieta i dwóch chłopców w wieku poszkolnym. Kopce przypomniały przysadziście baby, złociste kłosa na ich czubach odbijały się o wypłowiałe błękit nieba.

Stach ucieszył się z odwiedzina: — Wiesz, coś zepsuło się w maszynie, zrywa sznur, a tu we wsi mechanika ani na lekarstwo. Ostatni miejscowy kowal zmarł przed 7 laty. Najbliższy w Krzekotowicach a z naszych Babkowic do tej wsi prawie 6 kilometrów. Co robić? Będę musiał udać się w prośbie do PGR-owców.

Zawołał chłopaka, aby rowerem podjechał na pole PGR i znalazł mechanika. „Niech na motorze przyjedzie i zaradzi”. Koniom podzielił wiązkę koniczyzny, zaprowadził mnie potem w cień kopycy. Usiedliśmy na sнопkach.

— Żniwa, wiesz, u nas już nie strasze. Kupilem sobie tę maszynę. Gdyby tak zaraz po życie kosiło się pszenicę, owies i jęczmień, żniwa miałbym za sobą w ciągu półtora dnia. Kosą zaś musiałbym machać co najmniej 12 dni. To wielka wygoda. We wsi już jest 13 sнопowiązalek. Na 45 gospodarstw to wcale niemało.

Kiedy to mówił, przypomniał mi się dziadek. „Na pańskim” machał kosą od połowy czerwca do września. Dwa i pół miesiąca. Aż „zakosił się” na śmierć... Żniwa, były okresem niesłychanej mordęgi i pospiechu. „Oddech” stanowiła wózka.

— Teraz u nas najwięcej roboty ze zwózka — mówił da lej Stach. — Ludzi mało. Na szczęście przyjechali siostrzeńcy na wakacje. Pomagają. Ale nie przyzwyczajeni do roboty... puchną! — roześmiał się. — Taka gimnastyka im się przyda. Niech wiedzą, ile jeszcze potu kosztuje zbiór ziar na na chleb.

Ustawiając tymczasem do tarli do drogi. A że już nie było sнопów do podnoszenia, zbliżyli się do nas. Zona Stacha przy powitaniu wypominała mi kilka wiadomości, które wylałem na nią w kó-ryś tam — jakże już odległy — dyngus.

— A to Andrzej, syn siostry. Drugi jej syn Wojtek pojechał po mechanika. Oto cała nasza ekipa żniwna — przedstawił gospodarz, doda-

jąc: — Ale widzę, że jeszcze jeden idzie do pomocy!

Był to Józef. Kiedy zauważył obcego, zawahał się. Kosę położył na ściernisku.

— To ty? — powiedział, witając się. — Potrzebuję ludzi do pomocy. Placę dobrze. 120 zł dziennie i utrzymanie. Ale — nie, ty byś więcej odpoczywał niż robił, jeszcze byłbyś stracony.

Na ogorzałej twarzy Józefa zauważyłem sporo zmarszczek. Ale humor mu w dalszym ciągu dopisywał, jak ongiś, kiedy razem pasaliśmy krowy.

— Ja tu do ciebie z interesem — zwrócił się do Stacha.

— Może byśmy urządzili wspólną młóckę.

Wyłuszczał dokładnie i prze konywając argumenty. Opłaca się wprost z pola wozic zboże do młocarni. Stawianie stógów to zbyt ciężki zachód. Oszczędzi się i roboty, i pieniędzy. To byłaby młócka po „pegeerowski”.

— Przecież to samego odbierania i składania słomy będziesz potrzebował pięciu ludzi, skąd ich weźmiesz?

— Potrzeba do tego tylko dwóch. Biorę także z Kółka Rolniczego prasę. Taka słoma mniej miejsca zajmuje w stodole. To też się liczy.

Tymczasem Andrzej podniósł kosę i zaczął ją oglądać.

— Popróbuj! — zachęcał Józef. — Twój ojciec, gdy miał piętnaście lat, już musiał kosić. Zdawał też egzamin ze swoich umiejętności wobec kośników, a potem wkupywał się do ich grona. Kto umiał kosić, ten dopiero był uznawany za mężczyznę.

Chłopak nie chciał być gorzszym. Ale czubek kosy wbił się w ziemię. Wzniósł się kurz.

— Nie tak! — Stach odebrał mu narzędzie, pokazał jak się trzyma i jak należy prowadzić ostrze. Chłopak kilka razy pociągnął, twarz mu poczerwieniała z wysiłku. Pod nogami leżał zmięty pokos.

— Wujek, to nie dla mnie! — odłożył kosę.

Rozmowa toczyła się dalej. O ostatnich ożenkach we wsi, o tym, że z PGR-u więcej niż ze wsi garnie się młodzież do szkół, że w każdym prawie domu motocykl, że...

— Jak przyjedziesz za rok, za dwa do Babkowic — powiedział Stach — nie zobaczysz ani jednego domu pod

słomą. Franek na Cierpię-gach postawił sobie 5-pokojową willę. Jego brat Józef także zbudował ładne mieszkanie.

I wymieniał nowe, wygodne murowańce: — Wasiński, Błaszyk. Nowacki buduje. Poślednikowi brak tylko „akermanów” do położenia sufitu. Rogala ma zamiar chlewać stawiać. Krajka budynek postawił z pustaków.

Do tej litanii gospodarstw Józef dorzucał te, które będą się rozbudowywać. — Tylko o jednym zabytku zapomnieliśmy — dodał po chwili — o chałupie Wacka. Jego nie stać na nowy dom. Z szewstwa żyje, nie przelewa mu się.

— Za to może się pochwalić córka Krysią — dodał Stach. — Została w tym roku nauczycielką. Rysiek zaś po szkole zawodowej w Gostyniu robi starania o przyjęcie do technikum.

Słuchałem tych relacji, jak dalszego ciągu powieści, w której każde gospodarstwo stanowi osobny rozdział, a wszystkie razem zwarta całość. Tym ciekawsza to powieść, gdy w jakimś tam stopniu uczestniczyło się w niej w latach dzieciństwa i chłopięctwa.

Później przedstawili oba kłopoty z zakończeniem robót kanalizacyjnych. W ubiegłym roku założyła wieś rury, zasypało je ziemią. PGR zbyt późno zabrał się do skanalizowania swojego odcinka. Zapłać ludzi minął. Kiedy przywieziono chodnikowe krawężniki, niektórzy powiedzieli, że robić dalej nie będą, że na to placą wysoko szarwark, że żniwa pilniejsze, że mało ludzi, a roboty dużo. Sprawa nowego wyglądu wsi odwleka się.

— Jak to u nas bywa, pospioczymy, ale krawężniki te leżące przy drodze, będą nas tak długo denerwować, aż się do nich nie zabierzemy. Potem trzeba będzie zmienić ploty. Słyszałem, że mają być takie, jakie sobie postawił Antek Goźdz. Wieś wyglądałaby jak forteca. Lepsze byłoby chyba ogrodzenia siatkowe.

Stach przerwał, właśnie z drogi zjechał motocyklista. Wstaliśmy. Przy sнопowiązale zebrało się całe „konsylium lekarskie”. Mechanik przegladnął maszynę, kazał ruszyć kołami. Pierwszy sноп

Dokończenie na stronie 7

PÓJDZIEMY SZYBCIEJ

Niemą u nas niecierpliwości, objawiającej się nieraz gderaniem, w gruncie rzeczy noszącej często cechy społecznej troski o ten czy inny odcinek naszego życia. Tego rodzaju niecierpliwość stanowi charakterystyczny przejaw naszej teraźniejszości. Zajdźcie do kogośkolwiek — na kawę, na imieninowe przyjęcie, na pogaduszkę; wszędzie dojdzie do wymiany zdań na temat: jakby tu w Polsce więcej, lepiej i szybciej — budować mieszkania, wyrabiać samochodów, mebli, telewizorów, konserw, bielizny.

Aniśmy zdali sobie z tego sprawę, jak bardzo jesteśmy — nie waham się użyć tego określenia — rozpolitykowanymi. Kiedyś Lenin powiedział, że nawet kucharka powinna umieć rządzić. Ta dosadna metafora realizuje się na naszych oczach; dzisiaj rozprawia „o sprawie Rze-czypospolitej” każde środowisko; nie tylko działacze partyjnych czy gospodarczych; dyskutują o bieżących wydarzeniach w kraju ekspedientka, tramwajarz, robotnik z fabryki, pracownik poczty, urzędniczka ORS-u, czy kasztelan szkolny. Wypowiadają się z pozycji akceptacji dokonanych w kraju przemian, z pozycji obywateli — współgospodarzy kraju. Padają przy tym cierpkie uwagi, prawda. Ale pokażcie mi rodzinę, w której darzące się nawet najszczerzszymi uczuciami osoby — od czasu do czasu nie „przygadają” sobie.

Dlatego myślę, iż owa niecierpliwość, przejawiająca się w rozlicznych rozmowach jest w istocie czymś pozytywnym. Nie tylko dlatego, że jak człek rzuci, co ma na wadzie, to mu leży. Najważniejsze to, że owe „codzienne rodaków rozmowy” są dowodem wyczerpania na interes społeczny, na ludzką krzywdę, na bałagan lub może czyjaś nieudolność. Mamy tu zatem do czynienia z zaangażowaniem bardzo dużej części społeczeństwa, pozytywnym, osobistym zaangażowaniem.

Rzecz w tym, aby owo jednostkowe, indywidualne nieja ko przejawianie zainteresowania problemami społecznymi, ująć w zorganizowane ramy. Robi to partia, robią to organizacje polityczne i społeczne. One to, od lat, ludzkie dążności i ludzką inicjatywę skupiają dla realizacji programu unowocześniania Polski. Twórcza ludzka inicjatywa — mówił na niedawnym Zjeździe PZPR W. Gomułka — to siła napędowa przemian.

Minione dwudziestolecie do wiodło nie tylko, że nakreślone przez partię programy stają się rzeczywistością; minione dwudziestolecie jest za-

razem dowodem na to, czego może dokonać ludzka zorganizowana inicjatywa. I oto owe 20-lecie za nami, stajemy u progu następnego. Przy czym mniej nas interesuje bilans tych lat dwudziestu. O wiele bardziej ciekawi ogół społeczeństwa, a młodych zwłaszcza, to, co będzie. Także to wydaje się naturalne, tak te sprawy od-czuwamy w prywatnym życiu.

W skali społecznej, w skali państwa, mają one zupełnie inny wymiar, są też mocno skomplikowane. Przyszłość wiąże się tu z teraźniejszością i — przyszłością. Inaczej: nie mogłoby być marzeń o nowych mieszkaniach dla każdej rodziny, gdybyśmy nie odbudowali z gruzów tysięcy domów, a potem nie nadali budownictwu niespotykanego nigdy rozmachu. Nie marzylibyśmy o telewizji kolorowej, gdyby nie to, że mamy od lat paru TV w naszym kraju, a teleodbiorniki nabyte przez półtora miliona rodzin, pozwalają właśnie powieść owe marzenia. Nikt nie krytykowałby niedoskonałej linii „Syreny” czy maski nowej „Warszawy”, gdybyśmy nie produkowali samochodów.

Ta niecierpliwość ludzi, pragnących iść, razem z innymi społeczeństwami, krok w krok z postępem — koncentruje nasze zainteresowania wokół przyszłości. Dlatego z taką uwagą ludzie chłonęli dyrektywy, płynące z trybuny Zjazdu partyjnego, kreślące przed narodem kształty następnych lat.

„Cele wytknięte w tym programie są celami całego narodu” — powiedział W. Gomułka o założeniach przyszłej pięcioletki. I inaczej być nie może, bowiem naród pragnie kontynuacji polskiej pokojowej polityki, dalszego umacniania gospodarczego kraju, dalszego rozwoju przemysłu i rolnictwa, oświaty i kultury, tego rozwoju, który ujmujemy w ramy wskaźników, liczb i organizacyjnych poczynań właśnie przygotowywanych przez partię program.

W tym miejscu raz jeszcze powracam do zjawiska niecierpliwości. „Zepsuci” rozmaitego typu sukcesami, w rodzaju budowy nowych fabryk, kopalń, dziesięcioty-sięczników, setek szkół — szukaliśmy może w owym programie na najbliższą przyszłość rewelacji. Może czegoś na kształt „wielkiego skoku”, może — ja wiem? — pełnego rozwiązania problemu mieszkaniowego do roku 1970, może (każdy w sferze swych zainteresowań), dziesięciokrotnienia produkcji „Syren”?

A tymczasem założenia do planu na przyszłe pięcioletcie sprowadzają nas z obłoków na ziemię. Brzmiały rzeczowo, lo-

gicznie, są wyargumentowane. Poprawimy więc sytuację mieszkaniową, ale nie znaczy to, by w obliczu „wyżu demograficznego”, udało się nam w pełni problem lokalowy rozwiązać. Będziemy produkowali więcej aut, więcej i lepszych, ale ani nie tyle, by mogli one tak stanąć, jak tego wszyscy chcielibyśmy, ani chyba tak znakomitych, jak te z renomowanych wytwórni. Stanie się tak dlatego, bo chęci i pragnienia — to mało. Tu potrzeba — myślę o przykładach wyżej — materiałów budowlanych i surowców, potrzeba pieniędzy i raz jeszcze pieniędzy. Zamiast nierealnych obietnic, program, drogą rzetelnych ustaleń, przewiduje to, co jest pewne.

Do twardej, codziennej pracy, wezwał nas przywódca na rodu z trybuny IV Zjazdu. Bo tylko praca jest gwarantem naszego postępu. Solidna, lepsza niż dotychczas, bardziej przemysłowa — to jedyna droga do dalszej poprawy naszego bytu. U progu drugiego ludowego 20-lecia warto zdać sobie sprawę, iż wkraczamy w nie w całkowicie odmiennej, niż w 1944 roku, sytuacji. Mamy mocne oparcie w rodzinie krajów socjalistycznych — polityczne i gospodarcze, mamy potężną bazę przemysłową, unowocześnioną i pchniętą na drogę rozwoju rolnictwo, społeczeństwo jest zintegrowane jak nigdy przedtem, przy czym do pracy zaczyna się włączać nowe pokolenie — półtoramilionowa armia młodych po rozmaitych szkołach, technikach i uczelniach, młodych pragnących żyć coraz lepiej, dostatniej.

Dlatego nasz marsz ku przyszłości powinien być teraz mniej uciążliwy i szybszy. Nie znaczy to, że obędzie się bez wielkiej roboty. Będzie to chyba jednak robota bardziej systematyczna, bez zrywów, nierealnych „napięć”. Obok zmian, przypominających powyżej, nie sposób nie brać pod uwagę doświadczeń tych dwudziestu lat, skarbcza niezwykle cennego. Wszystko to razem wzięte upoważnia nas, na progu drugiej „dwudziestolatki”, do umiarkowanego optymizmu.

Mamy wszelkie warunki do tego, by patrzeć w przyszłość z ufnością. Wiemy, na co nas stać, że potrafimy sobie radzić w najtrudniejszych okolicznościach. Mamy też na następne lata jasny, sprecyzowany program rozwoju gospodarki narodowej, a zarażem program rozwoju rewolucji socjalistycznej, zapoczątkowanej przez naszą partię przed dwudziestu laty.

Pójdziemy szybciej.

PIOTR ŻYCKI

Postawiona w latach trzydziestych wagonownia legła w gruzach. W 45 roku nie było nawet co odbudowywać. A wyniszczona wojną kolej potrzebowała wagonów. Na wielu liniach jeździło się pokieroszowanymi wagonami towarowymi, do których wstawiono naprędce zbitę ławę. „Cegielski” przejął więc leżące naprzeciwko hale wzniesionej przez okupanta i ogołoconej z maszyn fabryki akumulatorów; mimo że nie bardzo się one do tego celu nadawały, postanowiono w szybkim tempie przystosować je do produkcji wagonów.

Do „nowej” fabryki zewsząd ściągali ludzie. Miejscowi i zamiejscowi. Otrząskani z przemysłem wyjadacze i bezrolni chłopcy, dla których nie starczyło ziemi z parcelacji: przesiedleńcy z Buga i repatrianci z Niemiec. Osobliwie to były czasy i dla dzisiejszych 20-latków niezupełnie zrozumiałe. Fabryka rozbrzmiewała gwarem różnych dialektów, niemal każde narzędzie miało po kilka nazw, robotnicy chodzili w drewniakach, a w kieszeni nosili lyżki. Bo z apro-wizacją było wówczas kiepsko. Fabryka dożywała więc swoich ludzi zupa i chlebem, a od czasu do czasu „rąbaniem”. Zarobki — to była sprawa na potem. Większość zgadzała się co do tego: najprzód trzeba uruchomić produkcję.

Tworzyłem cementuaciom to barwne lecz surowe zbioro-

wisko, byli robotnicy ze starej „Wagonówki”. Jedyni, którzy znali się na produkcji wagonów, wiedzieli, jakich do tego trzeba użyć maszyn i narzędzi oraz jaką zastosować organizację roboty. Oni też zapoczątkowali w zakładach umasowiony później proces awansu społecznego.

Po rozlicznych perypetiach, w roku 1947 nowa fabryka została nareszcie przystosowana do podjęcia seryjnej produkcji. Cóż to był za „hubel”, gdy w hali montażowej, chłbie u-wieńczony kredowymi malunkami, stanął pierwszy, lśniący jak brylant „pullmann”! Starzy i młodzi (wiek i stażem) robotnicy całowali się z dubeltówką. Zniszczono niejedną butelkę mo nopolówki. Na tle tego pierwszego w ich życiu, własnoręcznie wyko-hanego wagonu, narobiło mnóstwo zdjęć Grupami formalnymi, według wydziałów i nieformalnymi według funkcji. Fabryczni kolekcjonerzy przechowują te zdjęcia do dziś. Wyciągają je przy okazji różnych spotkań z kolegami, którzy przed laty opuścili fabrykę. Wtedy toczą się wspominki.

— Słuchaj! A gdzie się

Ludzie z

teraz podziewa ten, co wtedy blachy walcował? Józef mu było. Taki niski, tegi, miał może 25 lat.

— Achtenberg. Pracuje teraz w milicji. Widziałem go niedawno na Wildzie. Dorobił się nasywek, utył...

— A ten mały traser? Wiesz, ten co to zawsze kombinował usprawnienia. Bogdan zdaje się mu było...

— Tak, Nowacki. Ten, to drugi Antek Kaizer, wciąż coś usprawnia. Jest teraz u nas kierownikiem. Wrócił...

Przypomniałem sobie, Droga Nowackiego była dość niezwykła. Z traserem awansował na brygadzystę, później na majstra. W pewien czas potem został kierownikiem warsztatu. Nie był nim zbyt długo. Wtedy właśnie nadszedł ów wielki awans — na dyrektora Centralnego Biura Konstrukcyjnego Taboru Kolejowego. Potem — tak, potem chorował. Ciągnęło też wilka do lasu. Nowacki chciał wrócić do „Wagonówki”. I wrócił.

— Ale — uzmysłowiliśmy sobie, przeglądając kolejno fotografie, na którymś z pamiątkowych zdjęć — z nim robił wtedy w traserni — wysoki, szczupły sportowiec... zaraz tak, Gorzon, oczywiście!

Nie ta sama Lubelszczyzna

Wywiad z przewodniczącym Prezydium WRN w Lublinie — Pawłem Dąbkim

— Przez 164 dni 1944 roku, kiedy w Lubelskiem znajdowała się stolica Polski i powstawało nowe państwo polskie, region ten dawał całemu krajowi przykład przemian społeczno-gospodarczych. Jak można by dzisiaj po 20 latach władzy ludowej, podsumować te przemiany na odcinku gospodarczym?

— Na Lubelszczyźnie w okresie 20 lat Polski Ludowej zostały dokonane poważne zmiany we wszystkich dziedzinach życia, w gospodarce, kulturze, w życiu społecznym. Dokonując bilansu tych przemian, każdy mieszkaniec naszego województwa widzi ogromne i namacalne różnice obecnej struktury społeczno-gospodarczej województwa w stosunku do tego, co było przed 20 laty. Stał się bowiem województwem rolniczo-przemysłowym, z gruntu odmiennym od typowo rolniczego, w dodatku zaniedbanego województwa, jakim było Lubelskie przed wojną. Wystarczy powiedzieć, że w przemyśle Lubelszczyzny pracuje dziś 90 tysięcy robotników, czyli więcej niż miał wszystkich mieszkańców Lublina w 1938 roku.

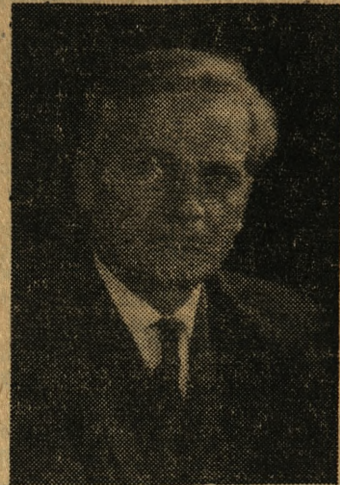
Zbudowaliśmy wielkie zakłady przemysłowe: Fabrykę Samochodów Ciężarowych, Krasnicką Fabrykę Wytwarzania Metalowych Wytwórn Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, nowoczesną cukrownię w Werbkowicach, fabrykę obuwia w Łukowie, wielkie cementownię w Rejowcu i Chełmie, zakłady przemysłu tłuszczowego w Bodaczowie i szereg innych. Ale główną bazą produkcyjną naszego województwa pozostaje nadal rolnictwo. I w tej dziedzinie osiągamy niezłe rezultaty, wzrost plonów czterech podstawowych zbóż jest wyższy od przeciętnej krajowej, aczkolwiek widzimy poważne rezerwy dalszego wzrostu produkcji rolniczej i hodowlanej. 140-kilometrowy kanał Wieprz Krzna, zbudowany przez nas oraz z wielkim rozmachem realizowany program prac melioracyjnych, mają się przy czynić do użyczenia terenów, podniesienia wydajności z hektara i stworzenia dużej bazy paszowej. O przemianach gospodarczych świadczy również fakt wzrostu znaczenia miasteczek i osiedli. Stają się one ważnymi ośrodkami życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

— A jak na tle tych przemian zmienił się czło-

wiek — mieszkaniec Lubelszczyzny, co zmieniło się w jego postawach wobec życia, wobec pracy, wobec swoich obowiązków względem państwa i współobywateli?

— Wraz z rozwojem gospodarczym i społecznym Lubelszczyzny zmieniała się psychika człowieka, świadomego twórcy nowego życia. Świadomość, iż pracujemy sami dla siebie, żeby nam się lepiej i dostatniej żyło, wyzwoliła w ludziach poczucie obowiązku i dyscypliny społecznej. Na Lubelszczyźnie jesteśmy świadkami niebywałego rozwoju czynów społecznych, społecznego zaangażowania się ludzi. Jeśli w 1956 roku wartość czynów społecznych wynosiła u nas 70 milionów złotych, to w roku ubiegłym osiągnęła 307 milionów, a w bieżącym — roku Dwudziestolecia Polski Ludowej — osiągnie około 400 milionów złotych, co stanowi już ponad 10 procent wartości tegorocznych nakładów, przewidzianych w ogólnym planie inwestycyjnym województwa. Dzięki tej obywatelskiej postawie mieszkańców wybudowaliśmy wiele kilometrów dróg, wiele szkół, założyliśmy parki i skwery, które upiększają nasze miasta i osiedla.

Spółceństwo lubelskie zawsze było patriotyczne. Znamy jest jego postawa w walk klasowych, jakie toczyły się tu w okresie międzywojennym, znana jest też godna postawa z okresu okupacji hitlerowskiej. Tu, na Lubelszczyźnie, powstały największe zgrupowania partyzanckie, na naszych terenach partyzanci stoczyli największe bitwy w lasach janowskich i parczewskich. Hartu ducha i odwagi nie odebrała lubelskiemu społeczeństwu potworna pacyfikacja Zamojszczyzny i okrutne cierpienia setek tysięcy ludzi na Majdanku i na Zamku lubelskim. Lubliniacy są dumni, że ich cierpienia i walka nie poszły na marne. Społeczeństwo lubelskie tuż po wyzwoleniu z wielką energią i poświęceniem przystąpiło do pracy i odbudowy zniszczonych warsztatów i zakładów, niosło pomoc w toczącej się jeszcze walce zbrojnej. Dziś w okresie obchodów Dwudziestolecia podsumowujemy przebytą drogę i wytyczamy sobie zadania na przyszłość. Jestem przekonany, że tak jak dotychczas — społec-



Paweł Dąbek

zeństwo lubelskie nie będzie szczędzić wysiłków, by zadania, jakie przed nami postawił IV Zjazd partii, zrealizować.

— Czy zechcełbyście na zakończenie opowiedzieć coś z Waszych osobistych przeżyć z okresu okupacji i lat powojennych, o tym, jak Wasze osobiste losy wiązały się z losami Lubelszczyzny?

— Przed wojną współdziałałem z Komunistyczną Partią Polski, a w okresie okupacji związałem się ściśle z radykalnym ruchem partyzanckim, z Gwardią Ludową. Zostałem pierwszym dowódcą Okręgu Lubelskiego GL, a później pełnomocnikiem do współpracy GL z Batalionami Chłopskimi. Najczęściej działałem na terenie powiatów: lubartowskiego, lubelskiego, białobrzegińskiego, włodawskiego, krasnostawskiego, biłgorajskiego, krasnickiego i puławskiego. Miałem stałe kontakty z dowództwami partyzanckimi w województwach: rzeszowskim, kieleckim i warszawskim. Utrzymywałem łączność z Marianem Spychalskim, Grzegorzem Korczyńskim i innymi dowódcami oddziałów. Współpracowaliśmy z partyzantką radziecką, z Prokopiukiem, Wierszyhorą.

Byłem członkiem i uczestnikiem wszystkich posiedzeń Krajowej Rady Narodowej, kiedy to zapadały decyzje o kierunkach rozwoju przyszłego państwa ludowego. Byłem również członkiem konspiracyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej, która powstała 17 lutego 1944 roku w Rudce Kijańskiej. To są dla mnie nie zapomniane przeżycia...

Aresztowano mnie i uwięziono na Majdanku, skąd uciekłem wraz z trzema współwziętnymi. Natychmiast udałem się do obecnego powiatu białobrzegińskiego, gdzie zapoczątkowałem tworzenie komitetów Polskiej Partii Robotniczej i gminnych rad narodowych, między innymi zorganizowałem pierwszy Komitet Powiatowy PPR oraz Powiatową Radę Narodową w Lublinie — powiecie. Po wyzwoleniu byłem sekretarzem KW PPR w Lublinie, potem drugim kolejnym przewodniczącym WRN, dalej wojewodą lubelskim. Od 1956 roku, po dzień dzisiejszy, pełnię funkcję przewodniczącego Prezydium WRN, jestem zastępcą członka KC PZPR i posłem na Sejm. Jeśli dodać do tego, że jestem w Lubelskiem urodzony — widzieliśmy, że związany jestem z tą ziemią wszystkimi więzami: krwi, walki i pracy. Wszystko, co się na tej ziemi dzieje czuję tak, jak gdyby dotyczyło mnie bardzo osobiste.

Rozmawiał:

MIECZYSLAW SKĄPSKI

NOWE W STARYM POZNANIU

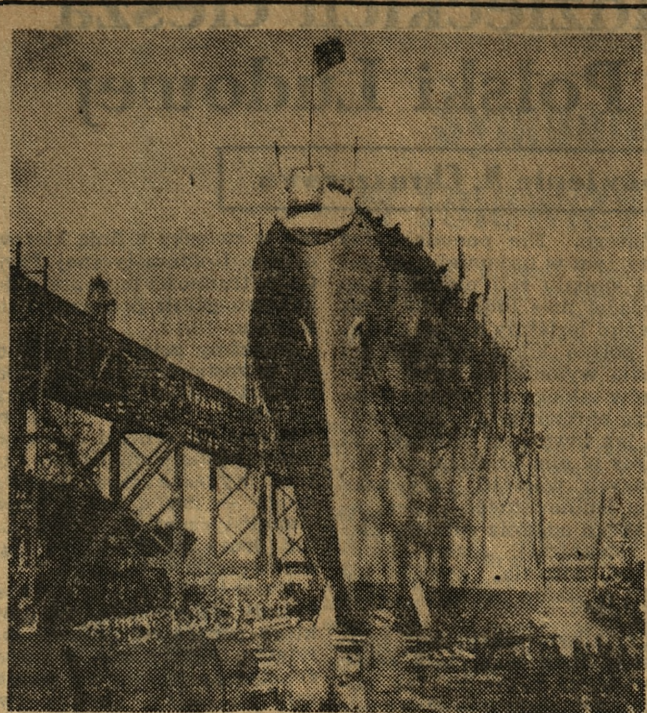
Dokończenie ze str. 3

chlewskiego, do największych inwestycji tej 5-latki należy przebudowa ulic: Dąbrowskiej, Grunwaldzkiej i Głogowskiej oraz ulic wyjazdowych z Poznania. W latach 1966—70 kontynuować będziemy budowę trasy Chwaliszewskiej i Starołęckiej oraz rozpoczną się przebudowa trasy Hetmańskiej. Łącznie na inwestycje w tej dziedzinie w przyszłej 5-lacie zamierzamy wydać 609 mln zł. Przewidujemy zakup 135 wozów tramwajowych, 65 autobusów i 11 troleibusów.

Ten — niepełny przecież — bo pomineliśmy sprawy zdrowia, kultury i handlu przegląd osiągnięć miasta w minionym 20-leciu, świadczy o wielkim wysiłku społeczeństwa włożonym w odbudowę zniszczonego Poznania. Wiele zadań mogło być wykonanych dzięki społecznej postawie samych mieszkańców, dzięki ofiarnym świadczeniom, zwłaszcza na budowę szkół. Bardzo wiele dla upiększenia i porządkowania miast zrobili mieszkańcy w czynach społecznych. Ważny — bodaj czy nie najważniejszy — jest społeczny aspekt tego zagadnienia: wychowywanie obywateli w poczuciu współodpowiedzialności za wygląd miasta. Za ten wysiłek, za obywatelskie stanowisko, należą się wszystkim mieszkańcom Poznania, w święto 20-lecia Polski Ludowej, szczególne podziękowania.

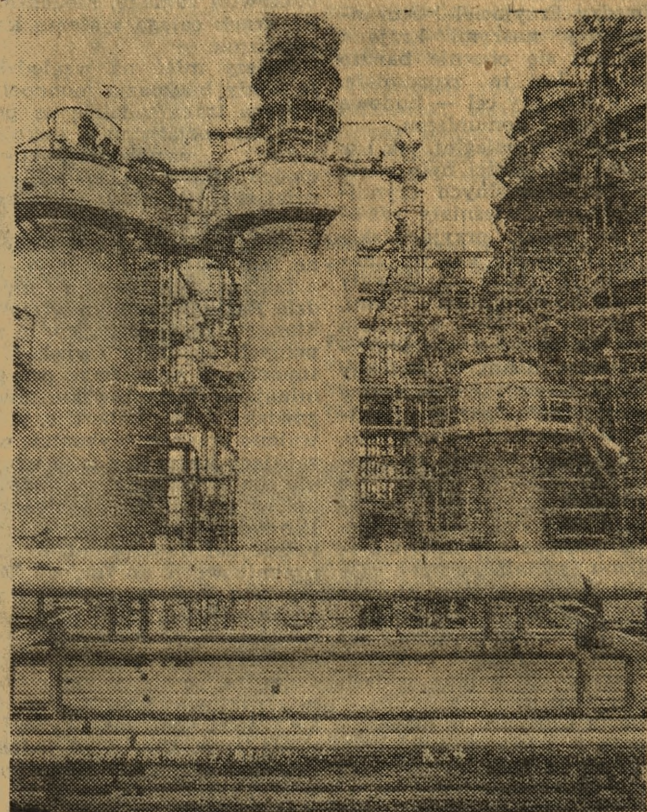
Rozmawiała:

ANNA SIEKIERKA



W ubiegłym roku nasze stocznie zbudowały statki o łącznej nośności 300 000 DWT. Nasza flota handlowa posiadała w 1939 roku zaledwie 30 statków o łącznej nośności 120 000 DWT. W styczniu tego roku polska flota handlowa miała 191 nowoczesnych statków o łącznej nośności 1 203 000 DWT. Na zdjęciu: wodowanie pierwszego polskiego dziesięciotysięcznika „Marceli Nowotko” w listopadzie 1955 roku.

Fot. — CAF archiwum



Należymy do krajów szczytujących się dynamicznym rozwojem chemii. Produkcja chemiczna w porównaniu z okresem międzywojennym wzrosła u nas dziesiętnastokrotnie. Produkty chemii zastąpiły tylko w tym roku 55 000 ton importowanej wlny i bawełny oraz prawie 30 000 ton jedwabiu. Dlatego też przeznaczamy ogromne sumy na inwestycje w tej dziedzinie. Jedną z największych jest budowany w Płocku gigantyczny Kombinat Petrochemiczny, którego fragment widzimy na zdjęciu. Warto zaznaczyć, że koszty budowy płockiej Petrochemii zamortyzują się w ciągu 5 lat.

Fot. — CAF

„Wagonówki”

— Gorzon? Ten też awansował. Na dyrektora niedużej fabryczki branży metalowej z Odlewni, 200 ludzi. Dawno go już nie widziałem. Ale wspomnień o Antku Kaizerze. Kieruje teraz odcinkiem montażu. Ma na swym koncie chyba ze 100 pomysłów racjonalizatorskich, miliony zaoszczędzonych złotych, nagrodę I-go stopnia za osiągnięcia techniczne i — dzieci na wyższych uczelniach. Tylko, że już wiadać, że jest zmęczony. Powiadają u nas, że Łabuziński powinien dać Kaizerowi pensję tylko za to, żeby chodził po fabryce i usprawniał produkcję...

— Łabuziński?

— Zapomniałeś? Dawny tokarz, obecnie inżynier, dyrektor naszej fabryki.

I znów w pamięci przesuwają się człowiekowi rząd twarzy, twarze ludzi, z którymi nierzadko podpisanemu wypadło przez parę lat pracować. Była taka grupa bojowych robotników, przewanych „tysięcznikami”, bo należeli do tysiąca wybranych przez partię. Poszli do technikum w Bytomiu, w tamtych powojennych latach spełniających szczególną rolę. Nazywała się ta szkoła Technikum dla Wysuniętych.

Robotników. Z moim rozmówcą nie potrafiłmy sobie już przypomnieć więcej niż dwu z tej grupki: Tadek i Walenty.

— Tadek, masz rację, on i Walenty. Zrobili to technikum. Potem Szablewski został kierownikiem działu mechanicznego naszej „Wagonówki”, później dyrektorem „Cegielskiego”. Poszedł dalej: został wiceministrem w naszym resorcie, a po reorganizacji — dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjnego, wiesz, tego Zjednoczenia, które budowało w Poznaniu Fabrykę Łożysk Toczących. A teraz Szablewski jest wiceministrem komunikacji. Zdobył tytuł inżyniera. A Tadek został na Śląsku, kieruje jakąś hutą.

To tyle już lat! Przy łada okazy: w przerwie śniadaniowej, nierzadko nad wodą — z wędką w dłoni, to znów podczas cichych imienin, z okazji jakiegoś toastu — toczą się wspominki o dawnych towarzyszach pracy, wydobywane bywają stare zdjęcia. Mówi się o ludziach i zdarzeniach tamtych lat. O jednym z dyrektorów „Wagonówki”, który uważał, że fabryka i jej ludzie dadzą najwyższej 250 wagonów rocznie i o tym, że za-

łoga dała w roku ubiegłym 455 wagonów w kilku wersjach. A w ogóle, licząc od tego pierwszego, od którego zaczęliśmy te wspomnienia, to już ponad pięć i pół tysiąca! Warto byłoby spisać te wydarzenia, konflikty, załamania i zwycięstwa. To szmat historii przemian załogi, tworzenia się nowych zastępów klas robotniczych, dokument nowych czasów.

A „Wagonówka” jest tylko jedną z wielu fabryk Zakładów „Cegielskiego”. Zakładów, które w pierwszym dziesięcioleciu władzy ludowej nazywano kuźnią kadr. Ludzie tu rośli szybko, bardzo szybko. „Cegielszczaków” spotykało się na wysuniętych, odpowiedzialnych stanowiskach, wszędzie tam, gdzie było trudno i potrzeba było solidnej roboty. Pomagali organizować życie na ziemiach odzyskanych, uruchamiać porty i stocznie, nowe fabryki i ważną dla kraju produkcję: dawali kadry partii i wojsku, milicji i POM-om; obsadzano nimi stanowiska w centralnych urzędach i ministerstwach.

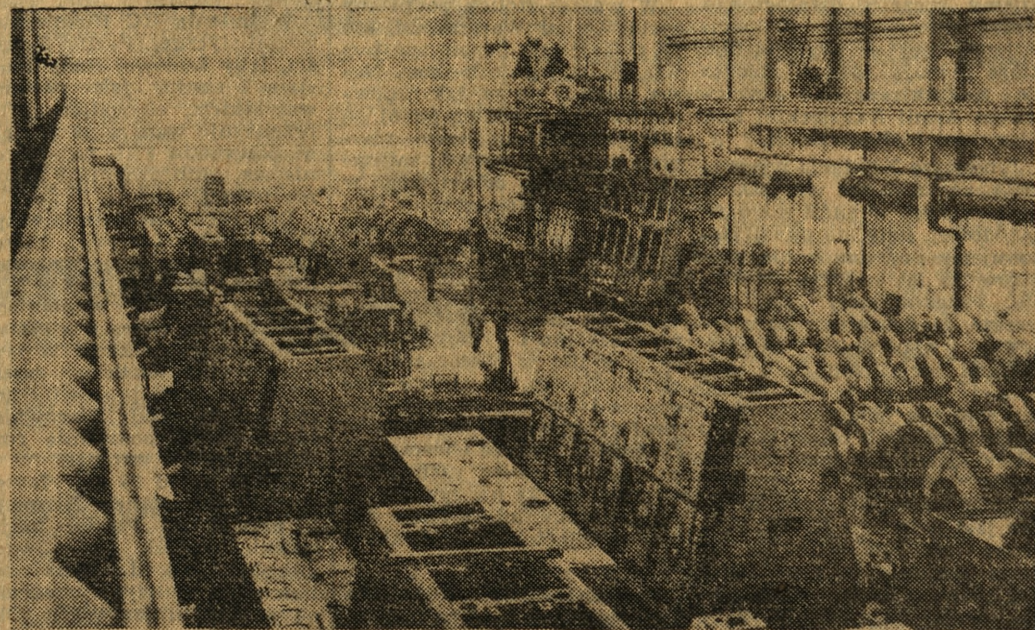
Naturalnie podstawowa kadra „Wagonówki” — wielka rzesza ślusarzy, spawaczy, tokarzy, brzygdzistów i majstrów, choć stale odmładzana — pozostała. Nie wszyscy przecież mogli opuścić swą maszynę, swój warsztat pracy. Ale awans, jaki spotkał tych, któ-

rzy poszli w górę, jest awansem całej załogi. To w jej gronie wychowali się, w twardej robotcie, w atmosferze szacunku dla solidnej pracy — tamci, co dzisiaj kierują wydzia-

łami, hutami, departamentami ministerstw. Bez tej atmosfery wielkofabrycznego kolektywu spod znaku „HCP” — nie byłby możliwy awans jednostek z „Wagonówki”. O-

czywiście — w naszych czasach. O tym nigdy nie dosyć przypominać rówieśnikom Polski Ludowej.

PIOTR CHOJNACKI



Zakłady „Cegielskiego” w Poznaniu po rozbudowie w okresie XX-lecia Polski Ludowej, stanowią obecnie wielki kombinat przemysłu maszynowego. Do największych osiągnięć „Cegielskiego” zaliczyć należy rozpoczęcie w roku 1958 produkcji pierwszych polskich silników okrętowych. Zapotrzebowanie na nie jest bardzo duże w związku z ogromnym rozwojem polskiego przemysłu stoczniowego. Zbudowano w HCP

78 silników, dzięki czemu zakłady zbliżyły się do poziomu produkcji wielkiej wytwórni Goofaverken, zajmującej 4 miejsce w klasyfikacji światowej. Poza produkowaniem silników na licencjach zagranicznych, HCP przystąpiła także do budowania silników okrętowych polskiej konstrukcji. Na zdjęciu: nowa hala montażowa silników okrętowych.

Fot. — CAF

Przemówienie Władysława Gomułki

Dokończenie ze str. 2

ostateczna i nienaruszalna. Jest to głęboko fałszywe. Lepszych gwarancji bezpieczeństwa tej granicy, niż te, które posiadamy, które nam daje Związek Radziecki i wszystkie państwa Układu Warszawskiego, nikt nam dać nie może. Jeśli domagamy się od państw zachodnich, aby oficjalnie uznały granicę na Odrze i Nysie, jako ostateczną granicę polsko-niemiecką — podobnie, jak to ku naszemu głębokiemu zadowoleniu uczynił prezydent Francji, de Gaulle — czynimy to w imię utrwalenia pokoju w Europie.

Z ust wysoce miarodajnych płyną szeroko słowa o szczególnie głębokiej miłości, jaką żywić ma obecna głowa kościoła rzymsko-katolickiego wobec narodu polskiego. Każdy szczerzy przyjaciel naszego narodu może tylko radować nasze serca. Ale czyżby Watykan nie lubił biskupów polskich, odmawiając im nominacji na ordynariuszy w diecezjach opolskiej, wrocławskiej, gorzowskiej i olsztyńskiej? Głównie chyba o to zapytać w 20-lecie Polski Ludowej.

Zastanawiam się tym, że na mianowanie polskich biskupów-ordynariuszy w diecezjach, znajdujących się na polskich ziemiach nie zezwala rękoma konkordat zawarty między Watykanem a Niemcami hitlerowskimi jest — mówiąc ogólnie — wykretnie. III Rzesza dawno przestała istnieć. Nieboszczyka nie mogą wskrzesić żadne zawarte z nim, za jego życia porozumienia, nawet watykańskie.

Mądrość ludowa głosi — „przyjaciel twojego wroga nie może być twoim przyjacielem”. Przyjaciele militarystów i rewizjonistów zachodniomilitarnych nie mogą być przyjaciółmi Polski i narodu polskiego. Prawdziwych, szczerych przyjaciół mogliśmy dobrze poznać w latach wojny i okupacji hitlerowskiej i w ciągu całego 20-lecia Polski Ludowej. Nie zapomnimy ni-

gdy, że za wolność i niepodległość Polski, za wyrwanie narodu polskiego z ludobójczych szponów hitlerowskich obok setek tysięcy żołnierzy, partyzantów i bojowników polskich oddały swe życie na ziemiach polskich setki tysięcy bohaterów żołnierzy radzieckich.

Czcząc ich pamięć i pamięć synów i córek naszej ojczyzny pragnę w imieniu narodu polskiego złożyć na ręce tow. Chruszczowa wyrazy głębokiego szacunku dla narodu radzieckiego, z którego ionea wyszli wyzwoliciele naszej ziemi. Wyrażam też wdzięczność i podziękowanie za pomoc, jakiej na zlecenie partii i rządu radzieckiego udzielił nam radziecki robotnik, inżynierowie i specjaliści w najcięższym okresie odbudowy kraju i w ciągu całego 20-lecia w rozwoju naszego przemysłu.

Proszę tow. Waltera Ulbrichta i tow. Antonina Nowotnego o przekazanie klasie robotniczej i narodom ich krajów wyrazów gorącej solidarności i przyjaźni, jaką żywi wobec nich polska klasa robotnicza i naród polski.

Jedność obozu socjalistycznego, współpraca i pomoc wzajemna była, jest i pozostanie głównym źródłem siły każdego kraju socjalistycznego.

Nie porzucając starych metod i środków, imperializm i reakcja światowa stawiają obecnie na nowego konia walki z socjalizmem — na tak zwaną dezintegrację państw socjalistycznych, na rozbicie ich jedności i jedności światowego ruchu komunistycznego. Wrogów naszych możemy zapewnić, że ten ich nowy koń przegra słomnie tak samo, jak przegrały wszystkie poprzednie.

Rozbieżności powstałe z winy Komunistycznej Partii Chin w światowym ruchu komunistycznym podważają jego solidarność, uderzają w jedność krajów socjalistycznych. Na pewno nie dodaje to nam

siły, z czego radują się wszyscy wrogowie socjalizmu. Okazuje się, że światowy system socjalistyczny, międzynarodowy ruch komunistyczny muszą w swym rozwoju przejść i przez taki etap, jaki obecnie zaistniał.

Kraje socjalistyczne i międzynarodowy, rewolucyjny ruch robotniczy przeżyły i przetrwały już w swej historii niejedną słabość, wychodząc z nich zawsze wzmożone. Przeżyliśmy obcy marksizm-leninizm, „kult jednostki”. Wbrew nadziejom naszych wrogów wcześniej lub później socjalizm zwycięży też obecnie rozbieżności, jakie zaistniały w jego ione. Partia nasza określiła w tej sprawie swoje stanowisko na IV Zjeździe.

Na zakończenie W. Gomułka powiedział: dzień dzisiejszy zamyka pierwsze 20-lecie Polski Ludowej. Pragnę przy tej okazji, w imieniu KC naszej partii, w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, w imieniu rządu PRL wyrazić słowa najwyższego uznania milionom ludzi pracy, budowniczym socjalizmu w naszym kraju, których dziełem jest wspaniały, 20-letni dorobek naszej odrodzonej ojczyzny.

Program, z którym wkraczamy w nadchodzące lata, uchwalili IV Zjazd naszej partii. Jego uchwały są nowym drogowskazem na tym szlaku dziejowym, którym naród polski na czele z klasą robotniczą i pod przewodnictwem naszej partii kroczy już od 20 lat.

Jak w latach minionych, tak i na przyszłość w realizacji naszych narodowych zadań przyświecać nam będzie wielka socjalistyczna idea przyjaźni, braterstwa, współpracy i jedności wszystkich krajów socjalistycznych, idea marksizmu-leninizmu i proletariackiego międzynarodowizmu, ta sama idea, która przed 20 laty przyświecała twórcom Manifestu Lipcowego i legła u podstaw Polski Ludowej. (PAP)

Ludzi radzieckich cieszą sukcesy Polski Ludowej

Przemówienie N. Chruszczowa

Niech mi wolno będzie z okazji wielkiego święta — 20-lecia Polski Ludowej przekazać Wam w imieniu Komitetu Centralnego KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego, od wszystkich ludzi radzieckich najserdeczniejsze pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Nasza przyjaźń cementowała się we wspólnej rewolucyjnej walce klasy robotniczej Rosji i Polski. Jesteśmy dumni, że wspólnie z wielkim Leninem, wraz z rewolucjonistami Rosji walczyli wielki zastęp polskich rewolucjonistów.

W waszych zwycięstwach, w waszych sukcesach widzimy jeszcze jeden wspaniały dowód siły i żywotności wielkiej idei socjalizmu, które dziś stały się kierowniczymi ideami naszych narodów, podobnie jak i narodów wielu innych krajów świata.

Pierwszych kroków na drodze budownictwa socjalizmu naród Polski musiał dokonywać w atmosferze zacietliwej walki klasowej, którą komplikowało również to, że Polska była obiektem szczególnie uporczywych i intensywnych intryg międzynarodowego imperializmu, jego wywrotowej roboty i propagandy.

I jeśli polskie masy pracujące, pomimo wszelkich trudności, potrafiły nie tylko zaleczyć okrutne rany doznane podczas niebywałej w dziejach ludzkości wojny, lecz także osiągnąć wielkie sukcesy w swym rozwoju społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym, to jest to prawdziwy cud! To socjalizm porwał do bohaterstwa pracy milionowe rzesze ludu pracującego, zespolił je w walce o wspólny cel — budowę nowego życia.

Ludzi radzieckich cieszą wielkie sukcesy mas pracujących Polski Ludowej w dziedzinie rozwoju gospodarki i kultury.

Osiągnięcie tak wybitnych sukcesów wymagało od polskiej klasy robotniczej, od jej marksistowsko-leninowskiej awan gardy wielkiej wytrwałości, mądrości i męstwa. Komuniści Waszego kraju wykazali w całej pełni wszystkie te wspaniałe cechy.

W związku z tym pragnę podkreślić wybitną rolę jaką odegrali w dziele budowy nowej Polski przywódcy PZPR, jej Komitet Centralny, a szczególnie towarzysze Władysław Gomułka. Prawdziwym twórcą historii są masy ludowe, olbrzymią organizacją i kierowniczą rolę odgrywają partie marksistowsko-leninowskie, które zrzeszają w swoich szeregach najbardziej aktywną i świadomą awangardę ludu pra-

cującego. Nie pomniemy przy tym w najmniejszym nawet stopniu roli przywódców, wodzów mas ludowych. Wraz z wami jesteśmy dumni z tego, że polska klasa robotnicza i partia wyłoniły ze swych szeregów takiego wybitnego działacza partyjnego i państwowego, jak towarzysz Wiesław Władysław. W nim ucieleśnienie najlepszych wartości przywódcy typu leninowskiego — bezgranicznego oddania sprawie klasy robotniczej, ideom komunizmu, oddania, którego nie były w stanie zachwiać żadne próby.

Chciałbym szczególnie podkreślić taką wspaniałą cechę towarzysza Gomułki, jak połączenie umiłowania swego narodu z głębokim proletariackim internacjonalizmem, cechą, która umożliwiła mu wnie sienie wielkiego osobistego wkładu do dzieła umocnienia przyjaźni radziecko-polskiej, do walki o umocnienie jedności i zwartości międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Droży Przyjaciele! Stosunki między naszymi krajami rozwijają się obecnie bardzo dobrze. Jest to zrozumiałe. Mamy wspólny cel — budowę socjalizmu i komunizmu.

Zarówno w odległej, jak i w bliższej przeszłości było wiele dobrych, pomyślnych czynników, które zacieśniały rewolucyjne więzy, przyjacielskie stosunki między naszymi narodami. I także powstawały powody do nieufności i wąsności, co, jak się to mówi, użyźniało grunt dla wzrostu nacjonalizmu i szowinizmu. Musieliśmy wyeliminować ze stosunków między naszymi partiami, państwami, narodami to wszystko, co niekiedy rzuciło na nie cień, nawiązać współpracę we wszystkich dziedzinach, wprowadzić do codziennej praktyki wznośne zasady internacjonalizmu socjalistycznego. Do dzieła realizacji tego kluczowego zadania Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jej Komitet Centralny i osobiście towarzysz Gomułka wnieśli wielki wkład.

Nikita Chruszczow mówi na stepsie o wielkich sukcesach jakie naród radziecki uzyskał w budowie komunizmu. W latach władzy radzieckiej — pod kreślą mowca — produkcja przemysłowa w naszym kraju wzrosła przeszło 50-krotnie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że na drodze do tych osiągnięć i zwycięstw nie mogło się obejść bez pewnych trudności i strat. Niejednokrotnie od chwili powstania systemu socjalistycznego miało się w szczególności do czynienia z trudnościami, jakie rodził nacjonalizm. Obec-

nie w związku z linią Kierownictwa Komunistycznej Partii Chin, trudności te nabrały bodaj szczególnie poważnego charakteru.

Jesteśmy pewni, że trudności te zostaną pokonane. Obecnie każda partia komunistyczna zdaje, że tak powiem, egzamin wierności zasadom internacjonalizmu. Należy czynnie wykazać jaką kroczysz drogą — czy drogą internacjonalistyczną, czy drogą nacjonalistycznego zasklepienia i egoizmu.

Nasze narody nieraz przeżywały niszczycielskie wojny, które przynosiły zagładę milionom ludzi. I oto te imperialistyczne siły, które wznęcały te wojny, obecnie rwą się do odwetu, grożą nową wojną.

Ale odwetowcy i agresorzy powinni pamiętać, że jeśli druga wojna światowa zakończyła się całkowitą klęską tych, którzy ją wzniesili, to nowa wojna światowa, jeśli imperialiści zdecydowali się na taką awanturę, przyniesie im całkowitą zagładę, nieuchronny krach całego systemu kapitalizmu.

Należy mieć na względzie, że kiedy burżuazja monopolistyczna traci nadzieję na pokonanie socjalizmu w pokojowym współzawodnictwie dwóch systemów, jej najbardziej reakcyjne koła mogą zdecydować się na ostateczność, a nawet rozpętać nową wojnę. Nie możemy nie liczyć się z faktami. Niedawno na zjeździe Partii Republikańskiej w Stanach Zjednoczonych, przy pełnych aprobaty gwizdach i tupaniu, w atmosferze przypominającej faszystowskie zbiegowiska w Norymberdze, uchwalono program wyborczy, wyrażający koncepcję tych właśnie najbardziej agresywnych kół, a wysunięty na zjeździe kandydat na prezydenta wyraźnie dał do zrozumienia, że pragnie wejść do Białego Dому pod hasłami rozpasanego antykomunizmu i pogrozek wojennych.

Amerycanie sami niekiedy twierdzą, że nie należy poważnie traktować wszystkiego, co się mówi podczas wyborów prezydenta. Chodzi tu jednak przecież o wybory prezydenta USA i określenie linii amerykańskiej polityki zagranicznej na szereg lat naprzód, a to nie może nas nie interesować.

Związek Radziecki istnieje już 47 lat. W tym okresie wdziliśmy rozmaitych wściekłych i półwściekłych.

Nigdy nie baliśmy się i nie boimy pogrozek. Nie możemy jednak od takich pogrozek odnieść się obojętnie. Dlatego też powinniśmy, jak to się mówi, oczywiście broń, zawsze zachować czujność i trwać w pełnym pogotowiu. Jeśli rozpasane siły imperializmu narzucą nam wojnę, nie możemy pozwolić, aby nas zaskoczyły. Powinniśmy być gotowi do udzielenia należytej odpłaty wszelkim knowaniom imperia listów.

Siła i potęga socjalizmu, zarówno każdego poszczególnego kraju, jak i całego systemu socjalistycznego, pod wieloma względami uzależniona jest od przyjaźni i zwartości naszych narodów, naszych partii rewolucyjnych na gruncie zasad marksizmu-leninizmu. Ten, kto obecnie nie kroczy pod sztandarem marksizmu-leninizmu, kto nie dotrzymuje kroku całemu ruchowi komunistycznemu i robotniczemu, narodowo-wyzwoleńczej walce narodów, ten właśnie idzie na rękę zakusom wrogów socjalizmu, wrogów komunizmu.

Chciałbym szczególnie podkreślić pożyteczną i konstruktywną propozycję Polski w sprawie zamrożenia sił nuklearnych w Europie, propozycję, która zyskała nazwę „Planu Gomułki”. W całej roziągłości popieramy tę propozycję i bedziemy jej bronić na arenie międzynarodowej.

Na zakończenie Nikita Chruszczow odczytuje list powitalny Komitetu Centralnego KPZR, prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR adresowany do Władysława Gomułki, Aleksandra Zawadzkiego i Józefa Cyrankiewicza.

Święto Polski jest również świętem jej przyjaciół

Przemówienie A. Nowotnego

Na wstępie A. Nowotny z okazji XX rocznicy powstania Polski Ludowej, przekazuje narodowi polskiemu serdeczne, braterskie pozdrowienia od Komitetu Centralnego KPCz, rządu CSRS i wszystkich ludzi pracy Czechosłowacji.

Mówca podkreśla, że bratnie narody Czechosłowacji i Polski łączą wysiłek na rzecz dalszego rozwoju socjalizmu w obu krajach.

Podobnie, jak lud polski obchodzi dziś XX-lecie PRL — mówi prezydent CSRS — tak my uczymy w tym roku XX rocznicę słowackiego powstania narodowego, a w roku przyszłym obchodzić będziemy rocznicę ostatecznego wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej — wyzwolenia, które 9 maja 1945 r. zbiegło się z ostatecznym zwycięstwem Armii Radzieckiej nad Niemcami hitlerowskimi.

Jubileusz XX-lecia wyzwolenia są dla nas wszystkich wydarzeniem w skali międzynarodowej, przy ich okazji dokonujemy podsumowania wyników 20 lat naszego działania. Przekonujemy się raz jeszcze, że droga międzynarodowej współpracy między krajami socjalizmu była słuszną i jest także niezbędna zarówno dla osiągnięcia naszych wspólnych celów w przyszłości, jak i dla zagwarantowania pewności i rozwoju każdego kraju. Jej fundamentem jest jedność z KPZR. Wrazem tego jest m.in. to, że nasze państwa w przeddzień XX rocznicy swego wyzwolenia, przedłożyły układy sojuźnicze ze Związkiem Radzieckim, zawarte jeszcze podczas wojny, na dalszych 20 lat — w interesie dalszego umocnienia swej pozycji międzynarodowej, w interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Potwierdzeniem tego naszego, zdecydowanego stanowiska, jest również stanowcza wola naszych bratnich partii

wcielania w życie, zgodnie z warunkami w swych krajach, programowych wskazań XX i XXII Zjazdów KPZR — tak, by znów w duchu twórczego leninizmu, pomnażać zdobycze i powiększać siłę przyciągania ustroju socjalistycznego, usuwać ze swej pracy i z całego życia wszystko, co stare, konserwatywne i z komunistyczną energią walczyć o bogate i szczęśliwe życie ludu.

Jesteśmy przekonani, że pomyślnie realizujecie program rozwinętego budownictwa socjalistycznego w kraju, uchwalony na niedawnym IV Zjeździe PZPR.

W waszej stolicy podpisany został Układ Warszawski, który gwarantuje bezpieczeństwo wszystkim jego członkom. Nasze poglądy na to, jak zapewnić naszym narodom pokój, są identyczne. Jednakowoż również oceniamy rozwój militarystyki i ruchu odwetowego w NRF, gdzie jego rzeźnicy działają coraz śmielej, stając się rzeczywistym niebezpieczeństwem dla Europy. Jak widać, siły te niczego nie nauczyły się z dwóch klęsk imperializmu niemieckiego i byłoby potrzebne, aby lud w Niemczech zachodnich sam się z nimi rozprawił i pomógł stworzyć atmosferę przyjaźni w Europie. Dowodem tego, że chcemy żyć z ludem Niemiec zachodnich w przyjaźni, że nie żyjemy do niego nienawiści, są nasze dobre, przyjacielskie stosunki z NRD.

Czechosłowacka Republika Socjalistyczna popiera plan za mrożenia zbrojeń atomowych w środkowej Europie, przedłożony przez rząd Polski oraz pokojowe propozycje NRD. Przyśpieszcie Niemiec leży nie w zóraczkowym uzbrajaniu, lecz wyłącznie w pokoju. Jesteśmy przekonani, że sprawa pokoju — i wcześniej czy później — sprawa socjalizmu zwycięży na całym świecie.

20 rocznica powstania PRL jest nie tylko świętem narodu polskiego lecz i wspólnym świętem wszystkich jej przyjaciół, całej naszej rodziny socjalistycznej.

Życzymy wam, drodzy towarzysze, abyście pod kierownictwem PZPR uzyskali jeszcze większe sukcesy na zwycięskiej drodze budowy socjalizmu w Polsce Ludowej.

Głos Polski liczy się w świecie

Przemówienie W. Ulbrichta

W imieniu KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Izby Ludowej Rady Państwa i rządu, jak również wszystkich obywateli NRD przekazuję wam w 20 rocznicę powstania PRL najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia pomyślności.

Dwa pierwsze 10-lecia w życiu Polski Ludowej, której kierunek rozwojowy wytyczony został przed 20 laty w Manifestie PKWN, wypełnione były twardą pracą i wielkimi twórczymi wysiłkami. W tym historycznie krótkim czasie utalentowany i pracowity naród polski pod kierownictwem PZPR pomyślnie rozwiązywał trudne zadania.

Kiedy przed 25 laty faszystowski imperializm Niemiecki napadł na Polskę naród polski doznał straszliwych cierpień, naród polski bohaterstwo walczył przeciwko okupantom hitlerowskim. Oba nasze narody zawdzięczają swe wyzwolenie, przede wszystkim pełnej poświęcenia walce, okrytej chwałą Armii Radzieckiej.

Jestem przekonany, że Polska Ludowa pod kierownictwem swej marksistowsko-leninowskiej partii odniesie nowe wielkie sukcesy w budowie i umacnianiu socjalistycz-

nego porządku społecznego oraz w podnoszeniu dobrobytu polskich mas pracujących.

Po raz pierwszy w swej historii naród Polski wiąże dziś stosunki braterskiej przyjaźni i współpracy zarówno z jego wielkim sąsiadem na wschodzie — Związkiem Radzieckim, jak i z sąsiadem zachodnim — Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Również my uważamy przyjaźń niemiecko-polską, braterską przyjaźń i współpracę między NRD a Polską Ludową, naszą współpracę w ramach Układu Warszawskiego i RWPG za historyczne osiągnięcie pierwszej rangi. Pojednanie naszych narodów i ich przyjaźń na bazie marksizmu-leninizmu, wspólnoty socjalistycznych celów i wspólnych żywotnych interesów ma olbrzymie znaczenie i stanowi istotny czynnik pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Szczególną wartość posiada fakt, że oba nasze kraje związane są bratersko z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi.

Nasza przyjaźń i współpraca państw i narodów socjalistycznych gwarantuje bezpieczeństwo granic NRD jak również Polski. Wspólnie broniemy zachodniej granicy obozu socjalistycznego w Europie.

Rządzące w Bonn siły imperializmu i odwetu dążą do uzyskania dostępu do broni atomowej i chciałyby zmienić istniejące od 20 lat granice.

Zawarcie układu o przyjaźni i pomocy między NRD a ZSRR stworzyło nieprzezwyciężoną tamę bońskim apetytom. Ekspansjonistycznej polityce zachodniomilitarnych i imperialistów postawiono nieprzekraczalną barierę. Ich marzenia o zdobyciu obszarów na wschód od Odry i Nysy rozwały się raptem już przy naszej zachodniej granicy.

Dziś, w 20-lecie Polski Ludowej — powiedział na zakończenie W. Ulbricht — dokonujemy drogi polscy towarzysze i przyjaciele nie spotykanego dotąd w dotychczasowej historii waszego narodu bilansu osiągnięć. Z nie zachowaną wiarą we własne siły partia klasy robotniczej i społeczeństwo waszego kraju ustalają następne doniosłe poczynania dla dalszej budowy socjalizmu. Jesteśmy pewni, że również cele wytyczone na niedawnym Zjeździe PZPR zostaną osiągnięte. W imieniu wszystkich obywateli NRD życzę wam z całego serca powodzenia w tym wielkim dziele.

Symboliczne przecięcie wstęgi w Telewizyjnym Ośrodku Nadawczym

Trwająca przeszło 3 lata budowa Wielkopolskiego Telewizyjnego Ośrodka Nadawczego w Górze koło Śremu, zakończona została kilka miesięcy temu. Po zainstalowaniu i wypróbowaniu urządzeń nadawczych polskiej produkcji, Ośrodek oddano wczoraj do użytku.

Na uroczystość przybyli m.in. przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu — Franciszek Szczerba, sekretarz KW PZPR — Edward Zimmer, dyrektor Centralnego Zarządu Radiostacji i Telewizji inż. Mieczysław Jędrzychowski, wiceprzewodniczący Prez. RN Poznania — Dionizy Balasiewicz oraz zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — Zbigniew Pawlak.

Przemówienie wygłosił F. Szczerba, przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Wielkopolskiego Telewizyjnego Ośrodka Nadawczego. Przekazał on Ośrodek w Górze do eksploatacji, dziękując jednocześnie członkom Społecznego Komitetu Budowy, którzy od listopada 1959 roku nieprzerwanie pełnili swoje funkcje, przyczyniając się w dużej mierze do zebrania potrzebnych funduszy.

Przemówił również M. Jędrzychowski, wskazując na ogromną pomoc społeczeństwa i Społecznego Komitetu Budowy, który walczył przyczynił

Maszta nadawczy Ośrodka Telewizyjnego w Górze koło Śremu. Wysokość 280 metrów.

Przewodniczący Prezydium WRN Franciszek Szczerba przemawia na uroczystości otwarcia Telewizyjnego Ośrodka Nadawczego. Fot. (2) — K. Przychodzki

się do przyspieszenia realizacji tej inwestycji i zebrania potrzebnych środków. Według wstępnych założeń koszt budowy Ośrodka Telewizyjnego wynosić miał około 30 mln. zł, w tym udział środków terenowych społeczeństwa wielkopolskiego miał stanowić 50 procent. Akumulacja środków rad narodowych i społeczeństwa od 1961 roku do końca półrocznia 1964 dała sumę 14,36 mln. złotych.

Maszta nadawczy Ośrodka Telewizyjnego ma 264 m wyso-

kości (bez iglicy). Przytrzyma-je go 12 odcinów głęboko za-betonowanych w ziemię. Ra-diosłuchaczy na pewno ucieszy fakt, że w IV kwartale br. roz-pocznie się montaż anten dla poznańskich nadajników pra-cujących na falach ultrakrótkich.

W nowym ośrodku telewizyjnym zainstalowano nadaj-nik o mocy 10 KW. Przy okazji warto dodać, że system ante-nowy pozwala w przyszłości na emitowanie z mocą 150 KW. Dzięki zbudowaniu Ośrodka w Górze około 9 razy powiększy się zasięg poznańskiej stacji, która tym samym obejmie pra-wie całe województwo. Polep-szona zostanie również jakoś odbioru. (St)

DWUDZIESTE ZNIWA

Dokończenie ze str. 4

potoczył się związany, drugi — rozsywał się.

— Widzisz — wskazał me- chanik — te widełki się skrzywiły. Zbyt miękkie za- lazło. Mogliby w fabryce dać twardsze.

Po kilku minutach snopo- wiązałka równomiernie za- terkotała. Młody pracownik PGR-u szybko zniknął, spie- sząc mu się do innych ma- szyn. Józef pociągnął w stro- nę swojego pola.

— Słuchaj — rzekł Stach — powiedz mi, po co właściwie przyjechałeś. Może ci w czym będę pomocny, tylko uporam się z tym polem.

— Przyjechałem zobaczyć, jak w rodzinnej wsi przebie- gają zniwa.

— A cały czas gadaliśmy o wszystkim, o zniwach zaś najmniej.

— Przesadzasz. Zniwa wi- działem. Widziałem też, co we wsi się dzieje. Piękny jest wasz plon tych dwudziestu lat.

Popatrzałem na zegarek. Czas się pożegnać z polem i ludźmi, z wioską. Kiedyś ist- niała tylko sama dla siebie, zamknięta od świata, tyrająca od świtu do nocy. Ta, którą dziś zastałem, ta sama, a jak- że inna. Maszyny w niej z Płocka, Grudziądza, Pozna- nia, elektryczność z Konina i Turoszowa (żeby tylko nie zapomnieli o hydroforze dla Stacha, chce założyć wodociąg na prąd!), sadzeniaki z Koszalińskiego, nawozy azo- towe nadchodzą z Pu- ławy. Autobus, 8-krotnie tu przejeżdżający co dzień, skró- cił odległość do miast. Lu- dzie uważają to za zwykłe, powszednie, niegodne uwagi. Wierzyć się nie chce, że wszy- stko tak szybko się zmieniło...

JAN PUZYŃSKI

7 ERZY KORCZAK

WAL POMORSKI

POWIEŚĆ DOKUMENTALNA

— Wierzę w to. Dziś wieczorem przekaże wasze zapew- nienie Reichsführerowi. Na pewno go to bardzo uraduje. I jeszcze jedno... Gebhardt wstał, obciągnął swój pięknie skrojony mundur; z lotniska dano znać, że samolot gotowy do startu. — Jako prezes Niemieckiego Czerwonego Krzyża byłbym wam, drodzy panowie, ogromnie wdzięczny, gdybyście zechcieli wśród wojska i mieszkańców miasta zorganizować zbiórki na ten cel. Nie muszę chyba podkreślać roli Czerwonego Krzyża. Zwłaszcza w takim historycznym mo- mencie...

Obecni z trudem opanowali zdziwienie; chwila nie była zbyt stosowna, aby organizować zbiórki. Ale dla Kreisleitera nie istniały sprawy trudne i dziwne; życzenie władzy zwierzchniej stanowiło dla niego rozkaz, który należało wy- konać ochocho i pogodnie.

— Postaramy się, Herr Gruppenführer!

— Na ile mogę liczyć?

— Chyba z dwadzieścia tysięcy marek... Może dwadzieście pięć- dziesiąt! — Doktor Steiner, który dopiero dziś dowiedział się o nominacji na głównego lekarza twierdzy, chciał za wszelką cenę podkreślić swoją obywatelską postawę.

— No, no... — Gruppenführer, stojąc już w drzwiach, żar- tobliwie pogroził palcem. — Piła jest miastem zamożnym. Nie zasnęła dotąd bombardowań...

— Zbierzemy milion. Gwarantuję za to — zapewnił Hin- tze. Będzie to nasz dar z okazji 30 stycznia!

... — Leć jak tylko potrafisz najszybciej! — zawołał pro- fesor do swego pilota, przekrzykując warok śmigła. — Reichsführer oczekuje mnie w Hohenlychen!

— Jawohl, Herr Gruppenführer. Postaram się!

Kiedy maszyna znalazła się w powietrzu głęboko odetchnął i na kilka sekund przymknął oczy. Zmuszał się, aby o ni- czym nie myśleć; bez skutku. Zbyt wiele spraw czekało na rozstrzygnięcie. I wszystko na jego głowie! Dobrze, że choć tę niewiedziącą misję ma poza sobą. Wyciągnął z kieszeni gruby notes, zmarszczył czoło. Najtrudniejsze rzeczy były jeszcze przed nim... Żeby choć Himmler dał mu trochę czasu

na dokończenie doświadczeń. To już przecież prawie ostat- ni dzwon. Wolał się jednak nie ludzić — od czasu kiedy zo- stał prawą ręką Reichsheiniego otrzymywał jedno zlecenie za drugim. Ot, choćby i teraz. Jeszcze dobrze nie skończył od- prawy w tej nieszczej Pile, a już musi przeprowadzić naj- ściślej poufną rozmowę z doktorem Leyem. Himmler zażę- dał, aby wybałał czy Reichsorganisationsleiter zgodzi się oddać mu swoją willę w pięknym Ordensburgu na zachod- nim brzegu Odry; Himmler chciał jak najszybciej przesunąć swój sztab dalej od linii frontu. Bał się. Jak bardzo się bał — o tym Gebhardt wiedział najlepiej.

... Jeszcze tej samej nocy, zaledwie kilkanaście godzin po odlocie Gebhardta, trzeba było w Pile zarządzić ponownie ewakuację ludności cywilnej. Tym razem paniki nie dało się już uniknąć. Zdecydowane uderzenie czołgów generała Bogdanowa przełamało obronę niemiecką na południowym krańcu miasta.

— Co byś wolał, duży kawał pieczeni z ziemniakami i pi- wem czy godzinę snania? — spytał Manius Walczak otrze- pując się ze śniegu; trudno go było zrozumieć. Ze zmęczenia mówił jeszcze bardziej przez nos niż zwykle. Ale kapral So- kół przyzwyczał się już do bełkotliwej wymowy Mańka.

— Najpierw żarcie, a potem łóżko! — odpowiedział, nie od- wracając głowy. — Też myśli ci chodzą po łepetynie. Pa- trzałbyś lepiej przed siebie!

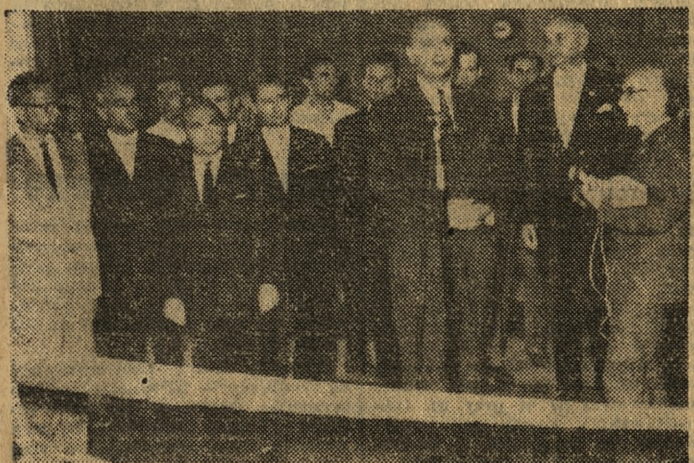
— Oczy same mi się zamykają! — jęknął Maniek, ziewając szeroko. — Najchętniej zwałbym się pod drzewo, przykrył pałatką i uderzył w kimono.

— A Niemiec wylazłby zza krzaczka i zaśpiewałby ci koły- sanke. Ech, durak, durak. Lepiej pomyślalbyś o zlodzie. Może właśnie w Jastrowie...

— Sądziś, że może tu? — Maniek wyprostował się, zwa- wiając wyciągnął nogi. — Już tracę nadzieję. Najpierw Iwan mówił, że w Złotowie. Że niby sama nazwa o tym świadczy. No i Łońka Lubacki też się przecież zakinał...

— Przestaniecie mleć jęzorem? — Podporucznik Kwie- ciński przystanął pod rozłożystym świerczkiem. Twarz miał chmurną i zatroskaną. — Fizyliery, psia ich mać. Brac ta- kich na rozpoznanie! — Chciał coś jeszcze dodać, ale spoj- rzawszy na wąską ścieżkę, gdzie rozciągnęli się gęsiego za- trzymali się jego ludzie, machnął tylko ręką. — Ruszamy dalej. Dwie godziny minęło, a wciąż jesteśmy ciemni jak ta- baka w rogu. Ani śladu szkopów!

23 — c.d.n.



†
Dnia 18 lipca 1964 r. zmarł w Bogu, po krótkich i ciężkich cierpieniach, nasz u- kochany brat, szwa- gier i wujek, śp.
Roman Roszkiewicz
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm., o godzinie 4.15 z kapli- cy cmentarnej na Ju- nikowie.
Pograżona w smutku
RODZINA
K4668

†
Dnia 20 lipca 1964 r. zmarł
Stanisław Zieliński
długoletni i sumienny pracownik naszego przedsiębiorstwa
W Zmarłym straci- liśmy oddanego i do- brego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm., o godzinie 11.30 na cmen- tarzu na Górczynie.
Rada Robotnicza
Rada Zakładowa
Dyrekcja
POZNAŃSKIEGO „MOSTOSTALU”
K4657

†
Dnia 20 lipca 1964 r. zmarł
Wacław Jaruszewski
były pracownik Insty- tutu Przemysłu Zielar- skiego w Poznaniu.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się 23 bm., o godzinie 15.30 na cmentarzu górczyń- skim.
Dyrekcja
Rada Zakładowa
Pracownicy
INSTYTUTU PRZEMYSŁU ZIELARSKIEGO W POZNANIU
K4666

†
Dnia 21 lipca 1964 r. zmarł po krótkich lecz bardzo ciężkich cier- pieniach, przeżywszy lat 49, mój najdroższy mąż, nasz uko- chany ojciec, kochany syn, brat, szwagier, wujek i kuzyn, śp.
Janusz Chrzan
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Bluszczykowej, na Dę- bu.
W głębokim smutku i pograżeniu
ŻONA, SYNOWIE, MATKA I RODZINA
Poznań, Chwałkowskiego 21.
28179g

†
Dnia 20 lipca 1964 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, namas- czony Olejami św., mój najdroższy mąż i przyjaciel, brat i wu- jek, przeżywszy lat 61, śp.
Stefan Jęch
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm., o godzinie 11.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W smutku pograżona
ŻONA Z RODZINĄ
Poznań, ulica Kopernika 2.
28141g

†
Dnia 20 lipca 1964 r. zmarł po długich cier- pieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najlepszy brat, wuj i szwagier, śp.
Wacław Jaruszewski
MGR INŻYNIER ROLNICTWA
Msza św. żałobna od- prawiona zostanie w czwartek, dnia 23 bm., o godzinie 7.30 w ko- ściele Bożego Ciała, pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 15.30 z ka- plicy na cmentarzu górczyńskim.
O tym zawiadamiają w głębokim smutku i pograżeniu
ŻONA, SIÓSTRY I RODZINA
28164g

†
Dnia 21 lipca 1964 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach kolega
Janusz Chrzan
kierownik magazynu CRS „Samopomoc Chłopska”, Zakład Za- opatrzenia Techniczne- go i Materiałowego, Oddział w Poznaniu.
W Zmarłym straci- liśmy wzorowego współ- pracownika i szczerę- go kolegę.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Bluszczykowej.
DYREKCJA
WSPÓŁPRACOWNICY
28170g

†
Koledze Józefowi Perzowi
przewodniczącemu Rady Spółdzielni INWALIDÓW „JEDNOSC” w Poznaniu
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA z powodu zgonu
MATKI
składa
Zarząd
Rada
i Pracownicy
SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „JEDNOSC” W POZNANIU
K4655

Praca
Murarzy pilnie poszukują, praca stała. Zgłoszenia: telefon 425-70. 27723g
Czelnik piekarski i uc- cień potrzebni zaraz. Pie- karnia — Michałowski — Puszczykowo, Poznańska nr 33, tel. 175. 27933g
Sprzedaj
Maszyny rzeźnicze, bie- liźniarki małe, w dobrym stanie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 28103g
Fortepian czarny, średni, marki „Petrof” tanio sprzedam. Poznań, Ko- ścielna, 9, Baranowski. 27863g
Sprzedam krowę wyciel- oną, wolną od gruźlicy. Staroleka, Minikowo 8. 27851g

Samochody
„Syrena” 101 sprzedam. Ul. Kopanina 100, od godz. 18. 28069g
„Skoda” 1101 stan pierw- szorzędny sprzedam. Ul. Ziębicka 1a (Junikowo). 27830g
s. + d.
Anna Usajewicz
z domu SZUTOWICZ
Nieodżałowanej pa- mąci ukochana mat- ka, siostra, babcia i ciccica zmarła 20 lip- ca 1964 roku.
Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu parafii Bożego Ciała, przy ul. Bluszczykowej w Pozna- niu, w czwartek, 23 bm., o godzinie 10.30.
O tym zawiadamiają nieutuleni w smutku
CÓRKA, SYN, SIÓSTRA, WNUKOWIE, PRAWNUKOWIE I SIÓSTRZENCY
28102g

LoKale
Szukam pokoju z kuchnią, wyłączone. Korzystne wa- runki. Oferty Biuro Ogł- oszeń, Grunwaldzka 19 dla 27574g
Wrocławski! Zamienie sa- modzielny pokój, kuch- nia, parter na samodzielne- go pokoju — kawalerkę, centrum Poznania, do II piętra. Oferty Biuro Ogł- oszeń, Grunwaldzka 19 dla 27932g
Nieruchomości
Dwie morgi ziemi z bu- dynkami gospodarczymi, z wolnym domem miesz- kalnym, ogrodem, sprze- da właściciel. Położenie 1 km od Szamotuł na tra- sie do Obrzyckiej. Zgłosze- nia. Leon Lasecki, Gaj Mały, pow. Szamotuły. 27813g
Sprzedam domek trzy po- koje i 2 kuchnie, Bączy- kowska, Poznań-Starole- ka, Ożurowska 68. 28871g
Zguby
Zginiął pies „Pekińczyk” brązowy z białym. Dopro- wadzenie za wynagrodze- niem. Poznań, ul. Długo- ska 14 m. 3. 28162g
Zgubiłam świadectwo u- kończenia kl. XI wydane przez Liceum Ogólno- kształcące w Rogoźnie Wlkp., na nazwisko Tere- sa Wiza. 11538p
Różne
Budowę domku jednoró- dzinnego w Poznaniu zle- cę do wykonania upra- wionemu mistrzowi mu- rarskiemu posiadającemu własnych pracowników. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 27611g

dzisiaj w RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 7.15 Muzyka; 8.15 Konc. popularny muz. polskiej; 9 „Lipowa jutrenka”; — wiersze: 9.30 Pieśni i marsze wojskowe; 9.55 Transm. z Defilady Wojskowej, Pochodu Młodzie- ży i Sportowców; 13 Konc. polskiej muz. rozryw.; 13.45 Konc. życzeń; 14.30 „Farnasik”; 15 Koncert Chóru Związku Zawodowego Kolejarzy pod dyr. W. Oleczyka; 15.22 Ork. PR pod dyr. St. Rachonia i jej soliści w repert. rozryw.; 15.05 Encyklopedia lubelska; 16.20 „Maż sołtysa” słuch.; 16.56 „We- drówka z wodewilem” — montaż słowno-muzy- czny; 17.56 Konc. radiowego zespołu do nagrání polskiej muzyki rozryw. „Studio M-2”; 18.20 Transm. z zakończenia Spartakiady Lekkoatletyc- nej; 19 Trzy humoreski T. Różewicza; 20.56 Sport; 21 Program wieczoru; 21.05 Karol Kurpiński — I akt opery „Pałac Lucyfera” do libretta Alojzego Żółkiewskiego; 22 „Zespół Dziewiątki” „W stoli- cy i gdzie indziej”; 23.10 Ork. Tan. PR pod dyr. E. Czernego.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 16, 20, 23.

PROGRAM II: 7.50 Muzyka polska; 8.20 Jak spę- dzimy 22 Lipca; 9 „Lipowa jutrenka”; wiersze; 9.30 Pieśni i marsze wojskowe; 9.55 Transm. z De- filady Wojskowej, Pochodu Młodzieży i Sportow- ców; 13 Konc. polskiej muz. rozryw.; 14 Z mi- krofonem przez Wielkopolskę; 14.10 Piosenki i mel. rozryw. polskich kompozytorów; 14.30 Moskwa z melodii i piosenka — słuchaczom polskim; 15 Dla dzieci słuch. pt. „Na jednej strunie”; 16.30 Konc. chopinowski w wykon. A. Harasiewicz; 17.32 M. Karłowicz: Konc. skrzypcowy A-dur op. 8 w wyk. W. Wilkomirskiej — skrzypce, Ork. PR w Krako- wie dyr. Jerzy Gert; 18 Konc. dnia; 19 „Porwa- nie Europy” wodewil E. Fiszera; 19.50 Transm. z międzynarod. meczu piłkarskiego MTK Budapeszt — „Górnik” Zabrze; 20.35 Piosenki Radiowego Tea- trzku Miniatur „Zwierciadło”; 21.40 Sport; 21.45 Transkrypcje orkiestrowe popularnych piosenek; 22 Ogólnop. wiadom. sport.; 22.20 Pozn. wiadom. sport.; 22.30 „Gdzie idziesz Wojtus?” — aud. słow- no-muzyczna; 23.30 W rytmie jazzu i piosenki.

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 17, 21, 23.50.

TELEWIZJA: 9.50 Program dnia; 9.55 Transm. z de- filady wojskowej i pochodu młodzieży; 13 Prze- rwa; 14.10 Program dnia; 14.15 Widowisko dla dzieci; „Tygrysek” (przeniesienie z Teatru „Marcinek” w Poznaniu); 15.15 Film seryjny „Dziwy morza”; 15.40 Filmy krótkometrażowe; 16.05 Program do- kumentalno-historyczny „W lipcowe dni”; 16.40 „Śpiewają polskie piosenkarki” — film produkcji TV; 17 Estrada Literacka: „Pamiętniki młodych chłopów”; 18 Sprawozdanie z finału Spartakiady 20-lecia; 20 Dobranoc; 20.45 Dziennik; 21.25 Film fab. prod. polskiej „Jadą goście, jadą” (od l. 16); 23.10 Wiadomości.
TV zastrzega sobie prawo do zmian.

Wyróżnienie za pracę zawodową i społeczną

Na uroczystej akademii, z okazji XX-lecia Polski Ludowej, zebrała się wczoraj załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2. O osiągnięciach przedsiębiorstwa mówił dyrektor — Jan Deskur. M. in. podkreślił on, że w I półroczu br. oddano do użytku 2.318 izb mieszkalnych, co stanowi 56 procent rocznego planu.

Przewodniczący Rady Zakładowej — Marian Wiśniewski poinformował zebranych o wynikach współzawodnictwa w PPB nr 2. Podczas akademii 14 brygadom wręczono odznaki Brygady Pracy Socjalistycznej. Złote Krzyże Zasługi otrzymało dwóch pracowników. Franciszek Włazik — I sekretarz POP oraz Stanisław Józwiakowski — mistrz. Ponadto 8 pracowników otrzymało Srebrne Krzyże Zasługi, 1 — Odznakę Zasłużonego Przetwórcy Pracy, a 5 — Odznakę Przetwórcy Pracy.

Z okazji XX-lecia Polski Ludowej odbyło się wczoraj spotkanie wyróżniających się w pracy opiekunów społecznych z wiceprzewodniczącą Prezydium RN Poznania, — W. Klawiterową. Podczas tej uroczystości kilkudziesięciu opiekunów otrzymało nagrody.

Podczas uroczystej akademii w Poznańskich Zakładach Wyrobów Emaliowych, w której m. in. uczestniczyli sekretarz KM PZPR, A. Anholer i przewodnicząca Prezydium DRN Jeżyce, T. Andrzejewska, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, A. Bialek podkreślił w referacie, że plan I półroczu br. załoga wykonała w 101,3 proc.

W czasie akademii wyróżniający się pracownicy otrzymali Złoty, Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi. Trzem pracownikom wręczono Odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego. (a)

Odnaczenie działaczy powiatu poznańskiego

Wczoraj w sali Domu Technika odbyła się uroczysta sesja Powiatowej Rady Narodowej w Poznaniu. Wzięli w niej udział m. in. zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — M. Jakubowicz oraz I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR — S. Grzelczak.

Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Prezydium PRN w Poznaniu — M. Szarocho. Omówił on osiągnięcia powiatu poznańskiego w minionych latach oraz zmiany jakie zaszły w porównaniu z latami przedwojennymi. Wskazał m. in. na zmianę struktury powiatu, który z typowo rolniczego stał się rolniczo-przemysłowym. W okresie 20-lecia Polski Ludowej wiele zakładów pracy rozbudowano i zmodernizowano. Np. Swarzędzka Fabryka Mebli, która przed 1939 r. była tartakiem, dzisiaj globalna wartość jej produkcji wynosi 175 mln. Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Lubiniu wyprodukowały w 1963 r. nawozów za 246,4 mln zł, a globalna produkcja Zakładów Przemysłu Ziemienniczego w Lubiniu w 1963 r. wyniosła 264,2 mln zł. Powstały także nowe zakłady m. in. Fabryka Piast Rowerowych w Zabikowie.

Wielki postęp zanotowano w wsi w dziedzinie elektryfikacji. 12.700 zagrod chłopskich obchodziło w XX-leciu Polski Ludowej święto „pierwszej żarówki”. Powstało także 12 agromów, a w latach 1957—63 zbudowano prawie 10 tysięcy izb mieszkalnych.

Powiat poznański posiada również osiągnięcia na polu oświaty. Kiedy w 1939 r. 10 proc. dzieci w wieku szkol-

Nowe obiekty w Poznaniu dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej

Jubileusz Polski Ludowej powitano wczoraj w Poznaniu otwarciem szeregu nowych obiektów. Każdej dzielnicy naszego miasta przybyło m. in. kilka placów zabaw, wykonanych w czynie społecznym. Dzięki zaś zobowiązaniom niektórych załóg budowlanych także skrócono terminy budowy wielu obiektów.

DOM DLA PIELEŃNIAREK

Dzień wczoraj był szczególnie uroczysty dla poznańskich pielęgniarek. Dzięki bowiem inicjatywie Prezydium RN Poznania, przystąpiono pod koniec 1962 r. do budowy pierwszego domu dla pielęgniarek w naszym mieście przy ul. Kazimierza Wielkiego.

Zebranych gości na wczorajszej uroczystości powitała kierowniczka domu, M. Przepióra. Następnie dr J. Kaliszewski — zastępca kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium RN Poznania zabierając głos powiedział, że nowy obiekt, to nie tylko poprawa warunków mieszkaniowych około 200 pielęgniarek, lecz także zwiększenie liczby łóżek w mie-

skich szpitalach. Opróżnione bowiem pomieszczenia przez pielęgniarki przeznaczają się na cele szpitali. M. in. Szpital Miejski im. Raszeji zyska 24 łóżka.

Tradycyjną wstęgę przecięła wiceprzewodnicząca Prezydium RN Poznania, W. Klawiterowa.

Wykonawcą internatu, jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4. Załoga tego przedsiębiorstwa, dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej, ukończyła budowę o trzy miesiące wcześniej niż przewidywał plan. Rozpoczęcie budowy obiektu oraz wyposażenie finansował SFOS.

Oprócz pokoi mieszkalnych znajdują się: w domu klub pielęgniarek, siedziba Stowarzyszenia Pielęgniarek, poradnia pediatryczna oraz pralnia i suszarnia. Trzeba podkreślić, że wyposażenie internatu jest nowoczesne. Przy każdym pokoju znajduje się łazienka oraz pomieszczenia kuchenne.

DWA POMNIKI TYSIĄCLECIA

Z okazji jubileuszu Polski Ludowej, nastąpiło wczoraj przekazanie wiadomym oświatowym dwóch nowych Techników w naszym mieście. Załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej, podjęła zobowiązanie wykonania tych dwóch obiektów — pomników Tysiąclecia o kilka miesięcy wcześniej. Zobowiązanie zostało dotrzymane.

Przy odbiorze Technikum Łączności, ul. Naramowicka, którego budowę przyspieszono o 4 miesiące, uczestniczyli także przewodniczący Prezydium RN Poznania, J. Kusik.

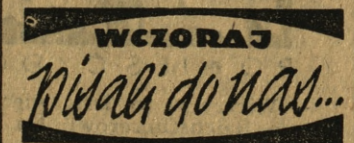
Budowę Technikum Energetycznego, ul. Dąbrowskiego za loga PPBP skróciła o 3 miesiące. Przy tej szkole zawiązał się już Społeczny Komitet, w skład którego weszli przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego i MO. Postanowili oni w czynie społecznym uporządkować otoczenie budynku. Ponadto młodzież Technikum Energetycznego, mieszczącego się w starym budynku przy ul. Inżynierskiej, także w czynie społecznym wykonała neon, wartości około 180 tys. zł, który zainstalowano na nowym obiekcie. (an)

OGRÓD WYPOCZYNKOWY

W obecności rektora Wyższej Szkoły Rolniczej — prof. dr Władysława Węgorka i gro na profesorów-specjalistów, oddano wczoraj do użytku publicznego Ogród Dendrologic-

ny na Gołębini. Będzie on spełniał podobną rolę, jak Ogród Botaniczny WSR, tj. dydaktyczną dla zainteresowanych grup studenckich i uczniów szkół średnich oraz wypoczynkową dla mieszkańców Poznania.

Opiekunem Ogródu jest Katedra Botaniki Leśnej. Jak nas poinformował jej kierownik — prof. dr Stanisław Kosiński obiekt ten był utworzony przez prof. dr Konstantego Steckiego w 1923 roku, ale w okresie okupacji całkowicie zdewastowany. Odbudowę, w czynie społecznym studentów i pracowników WSR, rozpoczęto zimą bieżącego roku. Wartość czynu oblicza się na 300.000 zł. Pomocy finansowej udzieliło także Prezydium DRN Jeżyce. Obok uporządkowania starego drzewostanu, zasadzono około 2000 rozmaitych gatunków drzew i krzewów. Obszar Ogródu wynosi prawie 5 hektarów. (kj)



...lokatorzy domu ulicy Wielkiej 13 z zapytaniem do Zarządu Budynków Mieszkalnych Poznań, ul. Rybaki, kiedy zostanie oddwieżona klatka schodowa prawego skrzydła. Czekają już na to cały rok. Klatka schodowa nie była oddwieżona około 35 lat.

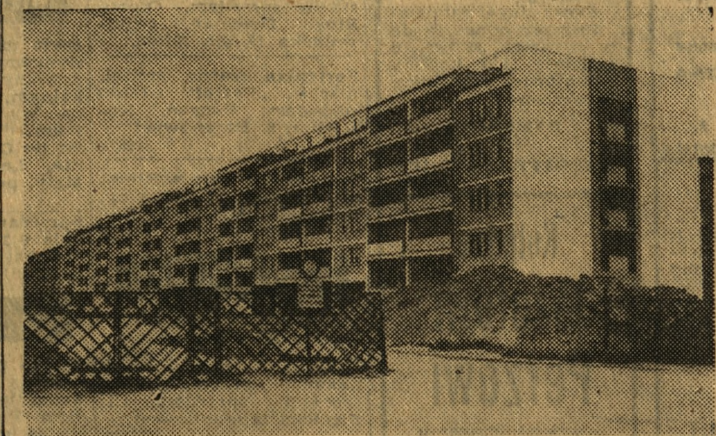
...pani Ewa N. o hałasach w godzinach nocnych dochodzących z „Arkadii”. Mieszkańcy placu Wolności spod nr 13 i 15 po całych nocach nie mogą spać i nolen-s volens muszą wysłuchiwać nieczuwalnych okrzyków niektórych gości wychodzących tylnymi drzwiami. A Prezydium RN Poznania wydało przecież zakaz, by okna od tyłu „Arkadii” były zasłonięte kotarami i drzwi zamknięte.

...Zakłady Mięsne — Rzeźnia Poznań wyjaśniają, że zakładowy wóz uległ uszkodzeniu (po zakończeniu pracy) i dlatego pobojurowe odpady przez 12 godzin leżały na ul. Północnej. Był nie dopuścić w przyszłości do podobnych wypadków stworzono transport rezerwowy. (l)

Duży budynek — małe mieszkania

Budynek ten, do którego wprowadzają się obecnie lokatorzy, ukończony został w czerwcu br. Posiada on 245 mieszkań. Jest to jedyny dom na osiedlu, przy ul. Świerczewskiego, w którym znajdują się wyłącznie jednopokojowe mieszkania. Wszystkie pomieszczenia posiadają łazienki. W budynku mieści się 10 klatek schodowych, a na każdej z nich 26 lub 27 mieszkań. Wykonawcą jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2, a inwestorem Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych.

Fot. — K. Przychodzki



g. 15.30, 17.30 i 20 „Żona dla Australijczyka” (pol., 12 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18 i 20.15 „Sami za kochani” (franc.-włoski, 16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Nigdy w niedzielę” (franc., 18 l.); KOSMOS g. 19.30 „Dwaj panowie N” (pol., 16 l.); MALTA — g. 15.45, 18 i 20.15 „Harry i kamerdyner” (duński, 12 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Cartouche-złobka” (franc., 14 l.); OSIEDLE g. 18 i 20 „Sędzia dla nieletnich” (NRF, 16 l.); PAŁACOWE — g. 15, 17.30 i 20 „Rancho w dolinie” (USA, 16 l.); PRZYJAŹN — nieczynne; RIALTO — g. 15.30 „Wódz czerwonoskórych” (radz., 7 l.); g. 18 i 20.15 „Macario” (meksyk., 12 l.); RUSALKI (Swarzędz) — g.

17.30 i 20 „Uczta wigilijna” (hiszp., 16 l.); SCALA — g. 15.30, 18 i 20.30 „Serca trzech dziewcząt” (jug., 16 l.); TĘCZA — g. 16, 18 i 20 — „Profesorek” (franc., 16 l.); WARTA — g. 15, 17.30 „Jak być kochaną” (pol., 18 l.); g. 20 i 21 „Chwila wspomnień” (pol.); WILDA — g. 15, 17.30 i 20 „Diabelskie sztuczki” (franc., 16 l.); WRZOS (Mosina) — g. 17 i 19.15 „Milioner bez grosza” (ang., 14 l.)

WYSTAWY

PAŁAC KULTURY (I piętro) — wystawa fotografii krajoznawczej „Pieśń o ziemi naszej” — g. 10—18. ZPAP (Stary Rynek) — wystawa „Plakat XX-lecia PRL” — g. 10—17.

Sportowcy witają radośnie Święto Odrodzenia

Dzisiaj w stolicy odbędzie się uroczystość zakończenia III Ogólnopolskiej Spartakiady PRL, która będzie jednocześnie podsumowaniem dorobku naszego sportu w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Dorobek ten oceni przewodniczący GKKFIT Włodzimierz Reczek.

Oczy całego społeczeństwa są dzisiaj zwrócone na Warszawę, która powita w swych murach wielotysięczne rzesze najlepszych zawodników, wyłonionych z milionowych rzesz sportowców miast i wsi.

W tej największej manifestacji w odrodzonej Polsce nie zabraknie również dużego zastępu reprezentantów Ziemi Wielkopolskiej.

Zakończyły się już imprezy sportowe w poszczególnych dyscyplinach sportowych, objętych regulaminem. Przypominamy, że zawody, objęte programem sportowym rozgrywane były w czterech dyscyplinach zespołowych: w siatkówce, koszykówce, piłce nożnej i ręcznej, oraz w dziewięciu dyscyplinach indywidualnych: w lekkiej atletyce, gimnastyce, szermierce, pływaniu, kolarstwie, boksie, zapasach, podnoszeniu ciężarów i kajakach.

Podsumowanie wyników, uzyskanych przez sportowców, nie tylko wyczynowców, lecz przez wiele tysięcy pracowników zakładów pracy i uczelni umożliwi nam ocenienie tego, czegośnyspólnym wysiłkiem szerokiego aktywu sportowego i przy pomocy państwa w okresie dwudziestolecia dokonał.

W poniedziałek zakończyli swoje konkurencje kolarze. Dzisiaj na Stadionie Dziesięciolecia o ostatnie punkty walczyć będą lekkoatleci. Startują oni w dwóch sztafetach 4 X 100 m. w konkurencji kobiet i mężczyzn i w biegu na 400 m. Niestety mimo wielkich szans sztafetowe zespoły Wielkopolski nie znalazły się w finale. Jedynie w biegu na 400 m. barw naszego okręgu bronić będzie „azetesiak” Lipiński. Ma on szanse zajęcia dobrego miejsca.

Powróćmy jeszcze do kolarzy. Nasza reprezentacja spisała się w Jeleniej Górze na medal. Zajmując w ogólnej punktacji piąte miejsce, dystansując kilka silnych okręgów. Marian Kegel z poznańskiego Lecha, bezprzeczenie, jeden z najbardziej utalentowanych kolarzy Wielkopolski, zajął w ostatniej konkurencji Spartakiady, w wyścigu indywidualnym na dystansie 177 km., trzecie miejsce za J. Kudrą i Staroniem. Kegel został wicemistrzem Spartakiady. Serdecznie gratulujemy tego sukcesu.

Z okazji imprez sportowych odbył się w Warszawie czwórbój lekkoatletyczny dla dzieci szkół podstawowych. Impreza, która zgromadziła najlepszych reprezentantów, wyłonionych w eliminacjach wojewódzkich, przyniosła sukces drużynie Poznań. Jest nią zespół Szkoły Podstawowej nr 46 przy ul. Inowrocławskiej. Zajęła ona trzecie miejsce za zespołami z wojew. krakowskiego i warszawskiego.

Dzisiejsze uroczystości, w których wezmą udział przedstawiciele le najwyższych władz partyjnych i państwowych rozpoczyna się o godz. 17. Bardzo atrakcyjnie zapowiadają się masowe pokazy gimnastyczne w wykonaniu trzech

Turystyczne eliminacje motorowców

We wszystkich klubach i sekcjach motorowych znajduje się już regulamin okręgowej eliminacji do turystycznych motorowych mistrzostw Polski. Meta eliminacji znajdować się będzie w campingu PZM w Baranowie. Termin eliminacji 1—2 sierpnia. Bardzo ciekawą regulamin tej imprezy przewiduje, że każdy uczestnik zobowiązany jest przejechać przez punkt kontrolny, na którym otrzyma specjalne zadanie. Punkty kontrolne dla kierowców spoza województwa poznańskiego i powiatów południowo-wschodnich naszego województwa będą na placu przed Pałacem Kultury w Poznaniu a dla pozostałych powiatów w Szamotułach przy baszcie Halszki. Każdy uczestnik musi pokonać trasę przynajmniej 150 km.

Jak nas informują organizatorzy — Komisja Turystyki ZO PZM — zgłoszenia należy przesyłać do 25 bm. (d)

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — „Przegląd polski w fotogramach” — Antoniego i Ewy Ulikowskich — godz. 10—21.

BWA (Stary Rynek — Arsenał) — wystawa malarstwa Jerzego Zabłockiego i rzeźby — Stanisława Kulpa — godz. 10—17.

Muzea

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego nr 27/29) — g. 13—19.

MUZEUM NARODOWE (Aleje Marceinkowskie nr 9) — godz. 9—15.

Dziury

SZPITAL KLINICZNY im. ŚWIECICKIEGO — chirurgia (ul. Przy-

grup ćwiczących. Ponad 1000 uczennic szkół średnich Kalisza da pokaz zatyłowany „Rytm i piękno”, po czym wystąpi młodzież Opola z pokazami żywego obrazu przedstawiającego pracę w rolnictwie i postęp techniczny wsi. Wreszcie trzecim, wielkim pokazem będzie występ szkół gdańskich (dziewcząt) związany tematycznie z morzem.

Na zakończenie III Ogólnopolskiej Spartakiady odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Górnikiem Zabrze i czołową węgierską drużyną MTK Budapeszt. (tp)

Spotkanie działaczy i sportowców związkowych

Z okazji XX-lecia PRL, we wtorek odbyło się w Warszawie spotkanie działaczy i sportowców związkowej kultury fizycznej i turystyki. Wzięli w nim m. in. udział: przewodniczący GKKFIT, Włodzimierz Reczek, wiceprzewodniczący CRZZ — Piotr Gajewski oraz przewodniczący Krajowej Rady Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki, Wiesław Kos. Obecne były także, bawiące w Polsce delegacje sportu robotniczego i związkowego z ZSRR, Finlandii, Francji i Włoch.

Wiesław Kos omówił osiągnięcia sportu związkowego w minionym XX-leciu. Podczas spotkania, Wł. Reczek udekorował Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski trenerów: — Włodzimierza Dobrowolskiego i Władysława Kurpiewskiego oraz najlepszą polską tenisistkę, Jadwigę Jedrzejewską. Poza tym przyznano Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski: Jerzemu Chromikowi, Zbigniewowi Czajkowskiemu, Januszowi Sidle i Antoniemu Sobikowi. (PAP)

Imprezy sportowe

Entuzjastów piłki nożnej zainteresuje niewątpliwie mecz piłkarski reprezentacji okręgu poznańskiego z drużyną, silnego zespołu Brna (CSRS), który rozegrany zostanie o godz. 18.30 na stadionie Warty.

Impreza, którą zainteresowani są wodniacy — to wioślarskie mistrzostwa Polski w kategorii seniorów. Finały (po częściowo przeprowadzonych eliminacjach) rozpoczyna się o godz. 15.

Regaty kajakowe, które na Jeziorze Kierskim organizuje KŻ Mewa rozpoczyna się o godz. 10.

O tej samej godzinie rozpoczyna zieloni hokejski turniej o puchar Polskiego Radia — Rozgłoszeń Poznańskich na boisku przy ul. Maratońskiej. Startują drużyny: Warty, Grunwaldu, reprezentacji kadry narodowej i gnieźnieńskiej Stelli, która broni zwycięstwa przed rokiem pucharu. (p)

Piąty mecz pięte zwycięstwo

Przebywająca w USA drużyna Zagłębia z Sosnowca odniosła kolejny sukces w rozgrywkach interligi, wygrywając w Chicago z mistrzem Jugosławii, „Czerwona Zvezda” 3:1 (1:0). Bramki dla Polaków strzelili: Piecyk, Schmidt i Jarosik.

Na meczu obecny był konsul generalny PRL w Chicago, Adolf Kita, wraz z pracownikami konsultatu. Został on oficjalnie powitany przez megafon w imieniu organizatorów rozgrywek. Konsul Kita wręczył kwiaty obu drużynom. Następnego dnia miejscowa drużyna polonijna „Orly” wydała przyjęcie na cześć Zagłębia. Na przyjęciu był również obecny konsul generalny PRL, wicekonsulowie oraz pracownicy konsultatu.

byszewskiego 49, tel. 612-11); SZPI TAL MIEJSKI im. RASZEJI — internat (ul. Mickiewicza 2, telefon 533-07); WOJEW. SZPITAL DZIECIĘCY — chir. dzieci. do lat 14 (ul. św. Józefa 8/9, tel. 536-21); SZPITAL KLINICZNY im. PAWŁOWA — okulistyka (ul. Garbary 17, tel. 501-21).

MIEJSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE (ul. Chelmońskiego 20, tel. 544-44); POWIATOWE PR, ul. Kościuski 203, telefon 86-86.

APTEKI: 23 Lutego 18, Mickiewicza 22, Dzierżyńskiego 138/140, Głogowska 72, Garbary 52, Matejki 1. TYLKO DYŻUR NOCNY: Rynek Śródecki 1, Główna 53, Staroleśka 79.

INFORMUJEMY

W związku z przeprowadzanymi pracami eksploatacyjnymi, nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej 24 bm. od godz. 7—18 dla następujących ulic: Trzebiatowska, Canowska i Lęborska od Santockiej do Czarneckiej, Kołobrzeska, Czarnkowska i przyległych.

LIPIEC 22 środa	Święto Odrodzenia Polski Słońce: 3.56—20.01
-----------------------	--

TEATRY

— nieczynne

KINA

APOLLO — g. 15.30, 18 i 20.15 — „Wojna i trawa” (włosko-franc., 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Spotkanie ze szpiegiem” (pol., 12 l.); CZERNASTKA — g. 15.30, 18 i 20.15 „Sprytny Piotr” — (bułg., 9 l.); GONG — g. 10—12 — „Gdy umilkły działa” (radz., 12 l.); g. 16, 18 i 20 „Druga młodość cioci” (weg., 16 l.); GRUNWALD